Nr 51. Kraków 3 Marca — Czwartek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ	w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 28 lutego. Jenerał de Meza stanowczo został uwolniony. Jenerał Gerlach objął naczelne dowództwo. Major Stjernholm zamianowany szefem sztabu jlnego. *Dagbladet* pisze: Anglia walczy czczemi demonstracyami przeciw gwałtom Niemiec, a to aby uniknąć wojny. Jeżeli unia osobista będzie podstawą konferencyi, naówczas stanie się ona zgubą wolności i niepodległości Danii, a wtedy i nietykalność nie będzie miała czem się bronić. Lud duński musi szukać ocalenia we własnych siłach i przez najenergiczniejsze prowadzenie wojny ochronić Danię od upadku.

Hamburg 29 lutego. *Börsenhalle* donosi: W Kiel z niewiadomego nam powodu wstrzymano dzisiaj robotę mundurów szlezwicko-holsztyńskich i takowe wywieziono z fabryki, a umieszczono gdzieindziej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 2 marca.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się przedewszystkiem stanem oblężenia w Galicyi. Główną ocenienia ich cechą jest wzgląd na konstytucyjny system w monarchii austryackiej i obawa, aby rozciągnięcie stanu oblężenia w Galicyi i istniejący już ten sam stan w Węgrzech nie tamowały rozwoju konstytucyjnego w innych krajach koronnych. W niektórych dziennikach przebija obawa, aby duch śgo przymierza nie odżył pod wpływem przymierza z Prusami z powodu wojny duńskiej i domyślnego przymierza z Rosyą, do którego niby stan oblężenia w Galicyi ma się stosować. Pod tym jednak względem odbieramy właśnie z Wiednia zapewnienie, że tak nie jest; owszem, że pogląd, jaki przedstawiliśmy niedawno temu o stosunkach Austryi do Rosyi, w niczem się nie zmienił. Skazówki tej nie możemy pominąć milczeniem, tem więcej, że zdanie przeciwne, tak łatwo nasuwające się na myśl i niemal mimowolnie rodzące się, znajduje odgłos w wielu dziennikach wiedeńskich. W ogólnem położeniu europejskiem, jako i pod względem miejscowym, okoliczność ta jest ważną.

W tej chwili wszystkie niemal sprawy europejskie jakby ucichły, prócz jednej duńskiej. Nie ona jedna atoli istnieje, lecz ona jedna dla tego jest naglącą, iż stoją naprzeciw sobie dwa wojska nieprzyjacielskie, które czekają znaku do uderzenia na siebie lub do odwrotu. Wojna duńska mogłaby się zresztą nie ograniczać jak dotąd na lokalnym swoim charakterze, lecz pociągnąć za sobą rozleglejszą, bo nawet europejską wojnę. Nie pochodzi to wprawdzie tyle z wielkiej europejskiej ważności sprawy duńskiej, lecz że na jej polu spotykają się różnorodne interesa. Konferencya, która zdawała się tak bliską, iż już naznaczano miejsce jej zebrania, podstawy jej ułożono i niemal wymieniano dzień otwarcia, coraz bardziej odsuwa się w dal i wyślizguje się z rąk dyplomacyi, która chce nią zażegnać wojnę. Już wczoraj przytoczyliśmy artykuł *Constitutionnela*, który zaprzecza udziału Francyi w konferencyi, (dajemy ten artykuł poniżej), lubo *Gen. Cor.* nie mogła odszukać tego artykułu. Nie ten jeden tylko z półurzędowych dzienników francuskich zaprzeczył doniesieniom o bliskiem przyjściu do skutku konferencyi. *La France* toż samo niemal mówi. Czytamy bowiem w tym dzienniku te słowa:

„Wiele dzienników zapowiedziało na wiarę depesz telegraficznych, że Francya złączyła się z Anglią, aby zaproponować konferencyę. Nie mylimy się, z pewnością twierdząc, że są w błędzie. Sam bowiem gabinet angielski wziął inicyatywę tej propozycyi; nie potrzebował jej nawet przedstawiać urzędownie Francyi do przyjęcia, a to dla tej prostej przyczyny, że przed zażądaniem przystąpienia państw podpisanych na traktacie r. 1862, zrozumiał dobrze, że należało otrzymać zezwolenie stron wojujących, a nadewszystko Danii i Niemiec."

Dalej artykuł ten ironicznie natrąca o bezowocności usiłowań angielskich mówiąc, że Francya nie chciała iść za tym przykładem. Z całego artykułu widać, że *La France* nie wierzy w możność konferencyi. We Francyi jest zresztą tak dalece stanowczo ustalona myśl nieprzyjęcia konferencyi, że nie wydano z poczty w Paryżu tego numeru *Indép. belge*, który mówił o przyjęciu przez Francyę konferencyi.

Pays twierdzi, iż z powodu odmowy Danii przystąpienia do konferencyj, gabinet londyński ma wysłać nadzwyczajnego posła do Kopenhagi. *Pays* pyta złośliwie, czy takiem samem będzie się cieszył powodzeniem jak lord Wodehouse.

Dania zdaje się stanowczo odrzucać propozycyę konferencyi, jeśli takowa opierać się ma na zjednoczeniu Szlezwiku i Holsztynu i na unii personalnej księstw. Tymczasem innej podstawy dać nie mogą oba mocarstwa niemieckie układom, jeśli ma do nich przyjść, bo niemogą uznać konstytucyi z d. 18 listopada, dla zwalenia której rozpoczęły wojnę, a która łączy Szlezwik z Danią jako prowincyę, mającą wprawdzie odrębną autonomię, ale oraz wspólną reprezentacyę w Radzie państwa. Szlezwik do Danii w tym samym zostaje położeniu co Węgry do Austryi. Następstwem unii tylko personalnej byłoby rozbicie Danii, jak to wykazaliśmy niedawno. Tak więc konferencya, o ileby Austrya i Prusy nie ustąpiły od warunków swoich, nie może przyjść do skutku w tej chwili. Chyba jeżeliby Anglia nie mogąc zmusić Danii do przyjęcia tych warunków, dozwoliła, zapewniwszy się co do ostatecznych celów wojny ze strony mocarstw niemieckich, na dalsze prowadzenie wojny, celem zmuszenia Danii do proszenia o pokój.

W tych dniach ma się podobno rozstrzygnąć, czy wojska sprzymierzone pójdą dalej w Jutlandyę, czy też czekać będą rezultatu zabiegów dyplomacyi. Małe utarczki w okolicach Dyppel, nie zapowiadają jeszcze, jak dawniej mniemano, aby szturmem można było zdobyć tę pozycyę.

Mémorial Diplomatique zapewnia, że rząd włoski oddał do rozporządzenia Anglii 40,000 wojska, oraz całą swoją flotę na wypadek wspólnego działania W. Brytanii z Szwecyą i Danią przeciw Austryi i Prusom. Propozycya ta miała być urzędownie zrobioną przez margr. d'Azeglio. Stanowisko zajęte przez Anglię i Szwecyą nie dozwoliło jéj przyjąć.

Monitor francuski ogłasza dekret zwołujący wyborców 1go i 5go okręgu departamentu Sekwany na 20go i 21go marca w celu wybrania dwóch deputowanych na miejsce pp. Havin i Favre obranych jednocześnie w innych departamentach.

Bardzo wielkiej wagi pod względem politycznym i socyalnym jest zamiar prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby ogłosić usamowolnienie wszystkich niewolników w całej północnej Ameryce. Gdyby krok ten był uczyniony przed wojną, gdyby stronnictwo abolucyonistów było znalazło poparcie u rządu, gdyby Lincoln nie chciał był półśrodkami potwornego utrzymać stosunku, że w jednych krajach nie było niewoli, gdy w innych urzędownie była uznaną, Południe nie byłoby nabrało takiej siły i przewagi, iż o oderwaniu się pomyśleć mogło. Otóż ofiary stracone przed kilkoma laty w Harpers-Ferry za zamiar usamowolnienia murzynów, pomszczone będą edyktem naczelnika rządu. Pod względem politycznym, usamowolnienie murzynów nie zdoła przywrócić unii rozerwanej.

W „przeglądzie politycznym" wczorajszym podaliśmy treść telegrafowaną artykułu z *Constitutionnela* o konferencyi w sprawie duńsko-niemieckiej. Ważny ten artykuł określający politykę Francyi co do konferencyj znajduje się rzeczywiście w numerze dziennika półurzędowego z 29go z. m., nosi atoli datę 28go, i naturalnie, że tego dnia był pisany, albowiem jak mówiliśmy zwyczajem w dziennikarstwie ogólnie przyjętym, *Constitutionnel* wskazuje na tytule zawsze dzień w którym wychodzi z rana, a nie datę, w której jest pisany. Przed artykułem jest atoli napis 28 lutego, tak jak donosił telegram. Oto osnowa artykułu:

Propozycya konferencyj jest ciągle na porządku dziennym Europy. Dzienniki tak francuskie jak i zagraniczne nie zajmują się prawie żadnym innym przedmiotem, a opinia publiczna znajduje się w obec dwóch wersyj, rozpowszechnionych tak przez korespondencye jako i przez telegrafy.

Według pierwszej, Anglia zgodnie z Francyą miały proponować tę nową konferencyą; według drugiej Anglia uczyniła Francyi tę propozycyę, która ją przyjąć miała.

W obudwóch wiadomości niedokładne i informacye fałszywe.

Francya nie mogła brać inicyatywy w konferencyi ścieśnionej, której nieskuteczność i niedogodność tak często wykazanemi były, i która nie odpowiada jej zamiarom ogólnej pacyfikacyi, i polityce równie bezstronnej jak jasnowidzącej; polityce, która niechce wybiegów, ale na wielkie złe chce wielkich środków.

Anglia więc, niepokojona naturalnie zawikłaniami, za które, czuje dobrze, że odpowiedzialność na niej cięży, i życząc sobie bardzo słusznie zaradzić położeniu rzeczy, które wahaniem swojem pogorszyła, proponowała ową konferencyę, jaka w tej chwili zajmują polemikę europejskiej prasy.

Oczywistą wszakże jest rzeczą, że Anglia, zanim się udała do stron niebędących bezpośrednio interesowanemi, musiała wprzódy zażądać przyzwolenia od stron w sporze będących, a nie zdaje się, aby to przyzwolenie było dotąd uzyskane.

Sądzimy, iż nie potrzeba powracać do rozbioru powodów, które nam powątpiewać każą o przyjęciu konferencyi przez Związek niemiecki. Skoro myślą główną, albo raczej podstawą zasadniczą konferencyi proponowanej przez gabinet Palmerstona i Russella ma być utrzymanie nietykalności terytoryum duńskiego i uznanie praw do anneksyi na korzyść króla Chrystyana, jestże prawdopodobną rzeczą, aby Rzesza niemiecka zasiadła w około tego stołu, o którym mówił minister angielski? (Jest to aluzya do odpowiedzi ostatniej lorda Palmerstona na interpelacyę o konferencyi w parlamencie uczynioną, gdzie minister ten oświadczył, że dla tego zaproponował konferencye, iż zdaje mu się łatwiejszem porozumieć się z ludźmi w około stołu zgromadzonemi, aniżeli przez noty dyplomatyczne. *P. R. Ch.*).

Co się tyczy Danii, jakżeby przy zdrowej loice mogła ona przyjąć konferencye, niepoprzedzone zawieszeniem broni? Jeżeli odmówi przyjęcia, cóż jej się gorszego stać może, jak gdyby przyjęła bez przerwania nieprzyjacielskich kroków? Ale nie, mylimy się, jest różnica i to następująca: Jeśli odmówi i ulegnie, uczuciowi honoru zadość uczyni, a to, przyzna każdy, na szali mężnego narodu ma pewną wagę.

Wątpliwość objawiona przez nas w pierwszej zaraz chwili, co do przyjęcia konferencyi przez Związek niemiecki i Danię, trwa w całości dotąd; wzmocniła ją nawet rozwaga, a to co w Izbie niższej angielskiej powiedziano, zamiast ją osłabiać, wzmacnia ją nawet.

I w rzeczy samej, lord Palmerston, interpelowany przez lorda John Manners, odpowiedział w sposób, który nietylko że kwestyi nie rozświeca, ale powiększa jeszcze niepewności. Lord Palmerston nie wie, „skoro pierwszy projekt konferencyi *z zawieszeniem broni* uważany był jako niepraktyczny, czyli drugi projekt *bez zawieszenia broni* został Bundestagowi udzielony." Maszże to znaczyć, że lord Palmerston nie wie, lub też udaje że nie wie tego, co hr. Russell uczynił? Maszże to znaczyć, że chce zostawić w tej sprawie całą odpowiedzialność swemu szanownemu koledze, lub też że koniec końców Związek niemiecki poszedł w odstawkę? Z takiej mowy wszystko da się wywnioskować.

Pierwszy minister królowej nie dał odpowiedzi bardziej zaspakajającej, ani też jaśniejszej co się tyczy Szwecyi i Danii.

Strony więc najbezpośredniej interesowane nie przyjęły propozycyi angielskiej. Widoczne jest zatem, że Francya nie potrzebowała jeszcze przyjmować propozycyi, której jej nie uczyniono.

Dodajmy, że przeszkody, jakeśmy to nieraz mówili, nie wyjdą z Francyi. Żal nam bardzo widzieć Anglią w obec tylu trudności, a chociaż może ona je przypisywać tylko samej sobie, chętniebyśmy jej pomogli w zwalczeniu tych trudności; lecz nie chcemy, aby się zaspakajano złudzeniami, aby się kołysano zwodniczemi nadziejami. Prawda jest jeszcze zawsze ze wszystkich polityk najlepszą.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 1 marca.

L. Doniesienia moje o właściwym stanie rokowań o konferencyą, o nieudanie się przedwstępnych do niej przygotowań w skutek wyczekiwania Francyi i odmowy duńskiego gabinetu były zupełnie dokładne, jak to potwierdzają obecnie wiadomości z różnych stron nadchodzące. Podnoszę to nie w innym celu, jak tylko dla sprawdzenia faktu z jednej, a zamówienia sobie cierpliwości waszych czytelników na przyszłość z drugiej strony, jeślibym znów wbrew prądowi codziennych wiadomości publistycznych zupełnie co innego utrzymywał, jak to w interesie prawdy i teraz czynić musiałem, chociaż być może, że w pierwszej chwili wziął mnie kto za miłośnika paradoksów i opozycyi quand même przeciw twierdzeniu dość znacznej liczby dzienników.

Niepomyślny obrót, jaki wzięły usiłowania czynione w interesie konferencyi, nie mało przyczynił się do wzmocnienia zgody między Berlinem i Wiedniem, na którą przed dziesięciu dniami niekorzystnie wpłynęły były niektóre militarne i dyplomatyczne zajścia, tudzież do rozwiania zobopólnych skrupułów, obudzonych tak wkroczeniem do Jutlandyi przez pruskiego dowódzcę na własną rękę wykonanem, jakoteż niejasnością ostatecznego celu działań w Szlezwiku i Holsztynie. Okazała się właśnie na nowo nagła potrzeba dalszego zgodnego wspólnego działania i uspokoiła niektóre mniejsze a niekoniecznie niesłuszne wątpliwości i wahania się.

Przedmiotem najpierw się nasuwającym i w chwili, kiedy zabiegi około konferencyi spełzły na niczem, najważniejszym, względem którego trzebaby się porozumieć, jest stosunek do państw średnich, do większości Związku. Chodzi więc o porozumienie się, o zgodę z tym czynnikiem i to w tym celu, aby połączyć a raczej zidentyfikować związkową egzekucyą w Holsztynie ze „zbrojnem wystąpieniem" w Szlezwiku; czyli, innemi słowy, aby państwa średnie także wzięły udział w wojnie, a Prusy żeby dostały dowództwo i nad egzekucyjną armią w Holsztynie. Według pogłoski, miano już pozyskać Bawaryą dla tego projektu, a tylko Saksonia i Badeńskie stanowczo się temu sprzeciwiają. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie chodziłoby przytem o zupełne wyrzeczenie się dotychczasowej polityki ze strony państw średnich, lecz tylko o kompromis, w którym na wszelki wypadek lepiej byłyły zabezpieczone szczegółowe niemieckie interesa, aniżeli na konferencyi mocarstw pod auspicyami Anglii obradującej.

Zresztą, jak się zdaje, będą przytém uwzględnione i inne ewentualności, do których należy obiegająca tu pogłoska, wprawdzie nie bardzo pewna, że być może, iż wojska państw średnich zupełnie zastąpiłyby na północy 6ty korpus austryacki, który wkrótce przeniesionymby został podobno na południe.

Układy z pruskim jenerałem Manteufflem trwają jeszcze ciągle, i tyczą się w tej chwili określenia minimum żądań, któreby przyszło postawić Danii w razie odnowienia rokowań o konferencyi.

Berlin 28 lutego.

√ Układy toczące się obecnie pomiędzy Berlinem i Wiedniem, jakikolwiek jest ich cel, świadczą, że pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi zaszło jakieś nieporozumienie, któremu zawarta poprzednio konwencya nie była w stanie przeszkodzić. Powody do niego są niezawodnie bardzo ważne, skoro układy odbywają się nie przez zwyczajnych lecz przez nadzwyczajnych ajentów dyplomatycznych. Tutujsza prasa półurzędowa pośpieszyła się przeciw zwyczajowi swemu z doniesieniem, że jedynym celem misyi jenerała Manteuffla do Wiednia jest skłonienie Austryi do zamiaru Prus rozszerzenia granic wojny do właściwych prowincyj duńskich, w szczególności do Jutlandyi. Ponieważ wykonanie tego zamiaru pociągało prawdopodobnie za sobą interwencyą mocarstw europejskich, rzecz wymagała, aby ją z gruntu rozważyć, przedewszystkiem zabezpieczyć się co do jéj skutków, i nie wystawić się na odosobnienie. Pojmuje się w takich okolicznościach nadzwyczajna misya człowieka posiadającego zaufanie króla. Misya się nie powiodła. Smiałe plany polityków pruskich pokrzyżowała zimna rachuba polityków wiedeńskich. Odgadnięto skrytą myśl samowolnego wkroczenia do Jutlandyi i odmówiono mu w skutku czynu dokonanego. Wojsko pruskie musiało się cofnąć. Cel misyi jenerała Manteuffla ścieśnił się do prostéj ekskuzy. Na jego miejsce wstąpił projekt konferencyi. Jaką ma być podstawa przyszłych narad? jaki los zgotowany dla księstw? co czynić należy, jeśli się konferencya rozbije? to są zapewne główne punkta, względem których mocarstwa sprzymierzone starają się obecnie porozumieć.

Ostatni punkt najwięcéj jest niepokojący. Powszechne jest mniemanie, że konferencya nie osiągnie pożądanego rezultatu. Cóż wtedy? Prawdopodobnie wojna europejska. Tutaj mówią, że Prusy wcaleby się nią nie trwożyły, gdyby tylko były pewne, że Austrya stać będzie w niéj stale po ich stronie. W takim bowiem razie stałyby po niéj i Niemcy, miotane dziś jeszcze bardzo różnemi pożądaniami i opiniami. Po za Prusami, Austryą i Niemcami stałaby wtedy i Rosya, bo nie trzeba spuszczać z uwagi, że wszystko co Prusy robią, robią w porozumieniu z Rosyą, i że najważniejszem obecnéj polityki ich zadaniem jest przywrócenie śgo przymierza i utorowanie dróg do koalicyi przeciw Francyi. Sprawa księstw nadelbiańskich to tylko środek do utrzymania Austryi w przymierzu. Trzeba tę sprawę przeciągnąć, zrodzić w niéj nowe trudności, aby Austrya nie mogła się z niéj wycofać i wyrwać z objęcia Prus. Taki cel miało wkroczenie wojska pruskiego do Jutlandyi. Austrya się spostrzegła, i pozostała panią swéj woli. Można się domyślać, że druga faza porozumienia się nie przyszła jeszcze do skutku, skoro Austrya uznała za rzecz potrzebną, wysłać ks. Lichtensteina w nadzwyczajnéj misyi do Berlina. Dziwnie się trafia, że właśnie w tym czasie oczekiwano przybycia W. ks. Konstantego do Wiednia. Dziwna także, że równocześnie półurzędowa prasa wiedeńska zaczęła dowodzić potrzeby użycia surowszych środków w Galicyi. Czy Austrya gotuje się rzeczywiście do sprzymierzenia się z Rosyą? Sprawa polska miałaby w aliansie z Rosyą takie samo znaczenie, jakie ma sprawa szlezwicko-holsztyńska w aliansie z Prusami.

Projekt konferencyi powołuje oprócz państw podpisanych na protokóle londyńskim, także pełnomocnika Bundestagu. Będzie to nowość w świecie dyplomatycznym. Nie wejdzie ona jednak zapewne w obyczaj. Tą razą spowodowanie jest okolicznością, że konferencya dotyczy w głównéj części Holsztynu, który jest krajem Związku niemieckiego. Gdyby protokół londyński z r. 1852 był odrazu podany Bundestagowi do potwierdzenia, niezawodnie byłby wówczas bez trudności przyjęty, chociaż tylko Austrya i Prusy wzięły w nim udział. Domysłowo tylko przedsta-

Część literacko-artystyczna.

O wyrazie *Wszechnica.*

Jeszcze na odczytach moich publicznych z 1848 na 1849 r. w Krakowie wyraz *Wszechnica* rozbierałem, później w *Treści* tych odczytów umieszczonych w *Rocznikach* krakowskich to w krótkości powtórzyłem. Zdaje się więc, że moje słuszne uwagi przejść musiały niepostrzeżone, kiedy najuczeńsi i najgorliwsi mężowie naszej oświaty dotąd tego wyrazu pozbyć się nie mogą. Odważam się zatem czytelnikom o język nasz dbałym przypomnieć w krótkości dawniejsze uwagi:

1) Zakończenie *ca* w naszym języku służy bez wyjątku wszystkim *samicom zwierząt*, i jeżeli czasem do kobiet tego zakończenia użyjemy, to chcemy okazać pogardę np. *francuzica*, i o tem napomknąłem jeszcze w pierwszych z 1843 r. moich *Rozprawach* na str. 19.

2) Na oznaczenie chorób używa się też to zakończenie np. *dychawica, zimnica, zanogcica* itp.

3) i na inne nieżywotne przedmioty np. *prawica, żętyca, ulica* itp.

Te wszystkie jednak przedmioty, mające nazwy w naszym języku na *ca* zakończone, zgoła nie mają żadnego związku i podobieństwa z *Uniwersytetem*.

Wprawdzie mamy nazwy niewiast, jak np. *zakonnica, pustelnica* itp., które przy tem zakończeniu nie zawierają pogardy, jak wyraz wyżej przytoczony *francuzica* z tej przyczyny, że wszystkie wyrazy męzkie np. *zakonnik, pustelnik* itp. na *k* zakończone z przyrodzenia naszego języka i powszechnego prawa rozrodu pochodników na oznaczenie kobiet w odpowiedniem pojęciu, toż zakończenie *ca* mieć muszą. Ale i te ostatnie wyrazy nie mają rozumownego związku i podobieństwa z *Uniwersytetem*, a nawet pierwiotnika *wszechnik* nie mamy dotąd. W naszej mowie najwłaściwsze i najpowszechniejsze przedmiotom zawierającym mnóstwo innych, lub miejsce działania zbiorowego, jest zakończenie *nia* np. *świątynia, zbrojownia, bawialnia* itp.; że w pierwszej są *świętości* liczne, w drugiej *zbroje*, w trzeciej, że się *gromadnie bawi*. Jakoż od wieków mamy wyraz *uczelnia* (że już nie odwołam się do innych mowel bratnich) dobrze oddający miejsce *uczenia* zbiorowego, od wielu starych pisarzów używany, a nawet od nowszych, jak np. Franc. Maciejowskiego, Dom. Szulca, układaczów *Słownika* Orgelbanda *Gwiadki Cieszyńskiej* spółpracowników itd. Że zaś *uczelnia* jeszcze całego wyobrażenia *Uniwersytetu* nie przedstawia przeto, dodawszy przyjętym sposobem w naszym języku *Wszech, Wszechuczelnia*, doskonałe damy wyobrażenie przybytku, w którym się uczy *wszystkich*, a przez skrócenie *wszech* nauk i umiejętności, a nawet dokładniejsze, niż w wyrazie *Uniwersytet* nieoznaczonego pojęcia w łacinie: i tego wyrazu *wszechuczelnia* użycie już nadybałem w kilku pismach.

Teraz pójdźmy do wyrazu *wszechnica*. Pierwsza część *wszech* jest dobitna i zrozumiała; bo mamy wyrazy *wszechmocny, wszechświat, wszechwiedza, wszechwładzca* itp., które oznaczają: *wszelką moc nad wszystkiem mający, świat z wszystkiem razem wzięty, wiedza wszystkiego, władający wszystkiem*; a zatem ta *wszystkość* i we *wszechnicy* jasno się oddaje. Ale druga część *nica* każdemu z rozumownym naszym językiem oswojonemu nasuwa albo przysłówek *nic*, albo rzeczownik *nice*. Ten więc wyraz *wszechnica* przystósowany do pojęcia *Uniwersytetu* oznaczałby *wszystko nic, wszystko nice*; lub ze *wszystkiego nic, nice*. Nie można było stworzyć więcej krzywdzącego wyrazu dla naszej Matki Jagiellońskiej, jak go ukuł podobno jeden z jej profesorów, założywszy pośpieszną kuźnią językową. Lecz gdybyśmy już nawet końcówce *nica* w myśli naszej potrafili wszelkie znaczenie (co przecie nie dzieje się w naszym języku) odebrać; to sama ta końcówka najprędzej wyobrażenie istoty ludzkiej w rodzaju żeńskim przedstawi. Dla przekoonania się powtórzmy średniej i niższej naszego społeczeństwa warstwy słuchaczom niewynarodowionym, czuciem jeszcze czystem rodzimem obdarzonym, np. *Wszechnica krakowska, lwowska* itp., a ręczę, że oniby wzięli za wyraz pogardliwy, jak *francuzica* i zastósowali do *niewiasty do wszystkich należącej, wszystkim służącej*. Jestżeto z zaszczytem dla uczelni najwyższej wszystkich nauk?

Aleź powiedzą mi: że to dawny, utarty wyraz i że go niełatwo wywołać i oddać zapomnieniu. Naprzód to nie tak dawny, najwięcej w Krakowie i to między piśmiennikami wałęsający się, do masy ludu nieweszły i dla niego niezrozumiały wyraz, skoro tak przeciwnym jest naszemu językowi, a tyle Wszechuczelni jednej z najstarszych i najsławniejszych w Europie ubliżający, koniecznie powinien być zaniechany, i nie można się tu zastawiać utarciem i długiem użyciem. Co do drugiego, to jest skazania na wygnanie tego wyrazu, najłatwiejszy jest sposób. Niech tylko sami znakomici tej Wszechuczelni profesorowie nie używają tego wyrazu ani w pismie, ani w mowie, a pewno młodzież pójdzie za nimi i inni pismiennikowie dalsi, a tak w krótkim czasie zniknie niepostrzeżenie ten wyraz nieprzyzwoity z naszego słownika, i tym pewniej, że on do masy ludu dotąd nie przeszedł, a może nawet, jako niedorzeczny, nigdyby nie przeszedł.

Jan Nep. Deszkiewicz.

Nowe Książki.

Lwów. Pisma: „Biblioteka Ossolińskich" przez Dyrekcyę zakładu wydawanego, opuścił właśnie prasę *tom czwarty*, i zawiera następujące przedmioty:

Halicko-włodzimierskie księstwo, później królestwo, przez Augusta Bielowskiego.

Poeci polscy XVII wieku, przez Ludwika Nabielaka.

Poezye dotąd nie drukowane, mianowicie: Szymona Szymonowicza, „Lutnia rokoszańska" i „Wiejska szczęśliwość."

Jana Grodkowskiego, „Sonety."

Wacława Potockiego, „Peryody."

Wiadomość o Polsce za Michała I i Jana IIIgo z pamiętników markiza de Pomponne, ministra-sekretarza stanu spraw zagranicznych, za Ludwika XIV, przez Augusta Mosbacha.

Narodowy bank oszczędności, przez Józefa Supińskiego.

Jan Mazepa i jego listy.

Nowoodszukany zabytek polszczyzny z początku XV wieku; kilka uwag z tego powodu nad tworzeniem się piśmiennego języka, przez Augusta Bielowskiego.

Żywot ś. Błażeja filologicznie objaśniony przez Antoniego Małeckiego i Jana Wagilewicza.

wiały się one wtenczas jako działające także w imieniu Związku niemieckiego. Dziś nie śmią tego czynić, bo i Anglia i Francya chcą i pragną, aby Bundestag był udzielnie reprezentowany. Mylą się jednak, jeśli mniemają, że przezto moralnie i polityczne podniosą znaczenie Bundestagu w Niemczech, stawiając go jako trzecią potęgę równoważącą Prusy i Austryą. Zdawało się przez niejaki czas, że państwa związkowe drugiego i trzeciego rzędu, uznając potrzebę większéj zgody pomiędzy sobą, połączą się same ściślejszym węzłem ku obronie wspólnego interesu i politycznéj niezawisłości przeciw przewadze mocarstw naczelnych, i przynajmniéj w Bundestagu, mając większość za sobą, stawią czoło ich własnowolnym wnioskom i postanowieniom. Niedługo trwało takowe złudzenie. Bundestag wysiliwszy się na jedyny czyn, to jest, na uchwalenie egzekucyi w Holsztynie, powrócił do dawniejszéj niemocy. Chwilowa większość, popierająca politykę narodową, rozpadła się na dwie prawie równe części. Od jednego, od dwóch głosów zawisł los najważniejszych wniosków. Hanower lub elektorstwo heskie mogą rozstrzygnąć, czy Glücksburg czy Augustenburg mają panować w księstwach, czyli innemi słowy, uchwała będzie taką, jaką będą chciały mieć mocarstwa sprzymierzone. One też okólnikami swemi sprawiły, że Bundestag wstrzymał się od odrzucenia wyraźną uchwałą protokółu londyńskiego.

Teraz mocarstwa naczelne zażądały, aby wojsko egzekucyjne w Holsztynie przeszło pod komendę naczelnego wodza, i ażeby do zarządu księstwa przyjęto jeszcze dwóch komisarzy, pruskiego i austryackiego. Wiadomo, że niedawno temu Saksonia podała w Bundestagu wniosek, aby wzmocnić armią egzekucyjną i oprzeć się w danym razie siłą, gdyby mocarstwa sprzymierzone chciały odjąć Bundestagowi udzielny zarząd księstwa. O wniosku tym zapomniano, ale wniosek austryacko-pruski będzie w ciągu tygodnia wniesiony na porządek dzienny, i niezawodnie przyjęty. Ażeby uchwała nie była zbyt krzyczącą, mają być ze strony Bundestagu przydani dwaj komisarze zarządowi szlezwickiemu. Takim sposobem Bundestag i mocarstwa naczelne stanęłyby w sporze duńskim w zupełnéj z sobą zgodzie.

Pozostaje jedna jeszcze kwestya, w której nie masz dotąd porozumienia, kwestya sukcesyi. Wircburczycy usiłują rozstrzygnięcie jéj przyśpieszyć, mocarstwa naczelne wstrzymują je jak mogą. Tamci narodowemi, te politycznemi wiedzione pobudkami. Zdaje się, że się stanie wedle woli mocarstw sprzymierzonych, chociażby i Bundestag uznał prawa Augustenburga. Ale co lud w księstwach na to powie? Slezwiczanie, składając w tych dniach hołd księciu augustenburskiemu, oświadczyli otwarcie, że się nie dadzą dyplomacyi wprządz powtórnie w jarzmo duńskie. Czy mocarstwa sprzymierzone ośmielą się obrócić broń, przeciwko powstającemu ludowi. Książę Augustenburski przyrzekł dzielić z nim jego losy. Widzimy, że sprawa daleka od końca.

Paryż 28 lutego.

A. Konferencye bez zawieszenia broni, nowy wymysł zniedołężniałej polityki angielskiej coraz mniej wzbudzają ufność nawet w zagorzalcach pokojowych. Gdy wiadomości o nich i o ich przyjęciu w Berlinie i Wiedniu tutaj nadeszła, rozległy się hymny radości; gracze giełdowi, kredyt ruchomy z p. Pereire na czele, wmówić usiłowali w opinię publiczną, że błogi pokój wraca na ziemię i wróżbiarze polityczni pogodę i ciszę zwiastowali. Ani opinia publiczna, ani żaden z umiejących rozpatrywać się w ciemnościach teraźniejszej polityki uwieść się nie dał. Głoszono, że rząd angielski za poprzedniem porozumieniem się z francuskim przesłał swój pomysł do Berlina i Wiednia, i że tam, przyzwolenie uzyskawszy, pewnym jest przystąpienia Francyi do konferencyi. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Wprawdzie zadała Anglia ustne pytanie, czy gabinet cesarski zgodzi się na konferencye, a tenże tak jak poprzednio odpowiedział, że życząc sobie wstrzymania krwi przelewu i ustaleniu pokoju, przeszkody konferencyi w Londynie zabrać się mającej nie stawi, skoro tylko wszystkie strony, bezpośredniejszy udział w sporze mające, do niej się skłonią; lecz ta odpowiedź, jak widzimy, była nie zupełnem, nie stanowczem, warunkowem zezwoleniem. Z tego to powodu gabinet angielski z natarczywością domagał się od wszystkich państw wmięszanych w sprawę duńską, ażeby spiesznie się z przystąpieniem swojem oświadczyły, chcąc z pękiem wszystkich zezwoleń stawić się przed Cesarzem Napoleonem, i wezwać go do spełnienia ustnego zobowiązania. Lecz ta zbroja dyplomatyczna dotąd ani jest dostatecznie hartowną ani zupełną. Dania odkłada na póżniej ostateczną odpowiedź i kładzie warunki. Szwecya milczy, sejm związkowy w Frankfurcie ma się naradzić i namyśleć. Z tego to więc powodu aż do wczorajszego wieczora nie nadeszło było do ministerstwa spraw zagranicznych urzędowe na pismie z Anglii wezwanie; Francya więc w rzeczy konferencyi nie wyrzekła jeszcze upragnionego przez ministrów angielskich słowa i mniemają tu, że go nie wyrzecze. Pomysł angielski jest tu uważany jako wybieg parlamentarny chwiejących się na nogach ze starości i z bezowocnych wysileń ministrów Wielkiej Brytanii. Popierać go, byłobyto tylko dopomagać im do utrzymania się przy władzy. Nie okazali się oni dla rządu cesarskiego tyle życzliwymi, aby ten mógł żądać, iżby aż do ostatniego dnia życia kierowali polityką angielską. Cesarz Napoleon chce pokoju, bo go chce Francya, ale domaga się pokoju na trwałych podwalinach opartego. W załatwieniu sprawy duńskiej nie widzi rękojmi powszechnego uspokojenia Europy, zebranie więc konferencyi w tej jednej tylko sprawie i przystąpienie do niej nie wchodzi ani w jego widoki, ani jest zgodnem z jego przekonaniem. Woli on bez wątpienia, aby się wśród trwającej walki odkryły myśli i zamiary innych mocarstw. W tem oczekiwaniu na te ich zupełne odsłonienie polityka cesarska bardziej, niż kiedykolwiek grubym cieniem tajemnicy jest osłoniona. Cesarz Napoleon zajmuje się nią wyłącznie z swoim ministrem spraw zagranicznych. Inni ministrowie nie przypuszczeni do niej. Cesarz przed doradzcami swymi żadnem słowem nie objawia, co zamyśla. P. Drouyn de Lhuys wcale nic nie mówi. Podobnie wytrwałego milczenia i zachowania tajemnicy, żaden z poprzednich ministrów spraw zewnętrznych nie dawał przykładu. Hr. Walewski i p. Thouvenel choć w części wtajemniczali swych kolegów w swoje dyplomatyczne działanie. — Ta wstrzemięźliwość dzisiejszego ministra do tego stopnia posunięta, że sam p. Rouher minister stanu, a więc pierwszy minister, urzędowy obrońca polityki cesarskiej w izbach, któremu wszystkie jej tajniki powinnyby być wiadome, przed tygodniem jeszcze nie wiedział i może dotąd nie wie dokładnie, jaki kierunek obrał gabinet cesarski w sprawie duńskiej, co w niej przewiduje, czego sobie życzy i jakie dalsze wywiązujące się z niej popostępowanie obierze. Być jednak może, iż w niej leży zaród wielkich wypadkow i zmian. To przewidywanie opiera się na znajomości charakteru, ducha i od dawna powziętych zamiarów p. Bismarka. Minister ten nie dzisiaj dopiero powiedział sobie, że Prusy zrobi wielkiem państwem. Dawniej opierał on swój polityczny systemat na nieprzyjaźni dla Austryi, na jej poniżeniu, a na ścisłem przymierzu z Rosyą i z Francyą, dziś wyjątkowe okoliczności zmusiły go do wyciągnienia ręki ku Austryi, i do związania się z nią w jednej sprawie, może nawet do porozumienia się w innych. Lecz jeżeli człowiek wraca snadnie do pierwotnej miłości, wrócić także może i do nienawiści. Nie dawnym czasem okazał się minister pruski wiernym swoim politycznym wyobrażeniom i dążnościom, gdy w dzisiejszych nawet okolicznościach z przymilającą twarzą przemówił do Francyi, i i gdy w tajemnych zwierzeniach oświadczył, że się obowiązuje zjednać jej ścisły związek z Rosyą, zgodne porozumienie we wszystkich europejskich zadaniach, pod jedynym warunkiem zostawienia możności Prusom i Rosyi załatwienia podług ich potrzeb zadania polskiego, że w takim razie gabinet berliński zezwoliłby nawet na niejakie sprostowanie granic francusktch od strony Niemiec, i że z takich z obopólnych ustapień, które jeszcze zapewne musiałyby być obszerniejszemi wywiązałoby się silne przymierze Prus, Rosyi i Francyi, zdolne paraliżować Austryę na stałym lądzie, Anglię na morzu. Cesarz Napoleon nie dał się pociągnąć tym ponętnym przyrzeczeniom, których spełnienie sprowadziłoby nowe zabory, gwałty i bezprawia. Wierny zasadzie narodowości i ludowego prawa na ich wywrot, który w razie tego potrójnego przymierza, w postanowionych warunkach, łatwym był do przewidzenia, zezwolić nie chciał. Wolał pozostać w odosobnieniu i czekać na dalsze rozwinięcie się wypadków, któreby mu nastręczyły sposobność okazania, że nie wyrzekł się ani zasad politycznych, jakie zawsze wyznawał, ani zamiarów jakie wśród pełności potęgi powziął, i że trwa w przekonaniu jakie w mowie tronowej przed Francyą i światem ogłosił.

Kraków 2 marca. Dzisiaj rozlepiono po rogach ulic następujące obwieszczenie odnoszące się do składek i meldunków.

Obwieszczenie.

W skutek mego obwieszczenia z dnia 27 b. m., którem w Galicyi z Krakowem stan oblężenia zaprowadzonym został, rozporządzam w celu zachowania publicznego bezpieczeństwa, porządku i spokoju, co następuje:

1. Wszelkie składki pieniężne, lub zbieranie rzeczy wartościowych, lub też innych przedmiotów, w jakimkolwiekbądź celu bez wiedzy i pozwolenia władzy, jeżeliby przez takie zbieranie nie popełniono wykroczenia prawu karnemu podpadającego, ma być karanem przez sądy wojenne, prócz konfiskatą zebranych pieniędzy lub innych przedmiotów na korzyść funduszu ubogich, na każdym w takich składkach udział biorącym grzywną od 15 do 300 złr., lub według okoliczności zaostrzonym aresztem od 3 dni do 3 miesięcy.

2. Takiej samej karze ulegnie każdy, kto broń, amunicyą lub inne rzeczy dla potrzeby wojennej, lub do rynsztunku przeznaczone, bez pozwolenia c. k. władzy wojskowej dalej transportuje, przesyła lub w tym zatrudnieniu udział biorącym w jakikolwiekbądź sposób pomaga, w razie gdyby się nie stał winnym wykroczenia prawu karnemu podpadającego.

3. Tudzież karanym będzie każdy, ktoby obcemu nieposiadającemu legitymacyę dawał potajemnie przytułek, lub tegoż przewoził, grzywną od 15 do 300 złr. lub aresztem od 3 dni do 3 miesięcy.

3. Jeżeliby więcej obcych znalazło przytułek i przewożonymi byli pod takiemi okolicznościami, po których takowych jako udających się do powstania poznać można, natenczas winny karanym być ma grzywną do 500 złr. lub według okoliczności zaostrzonym aresztem do 6 miesięcy.

4. Takiej samej karze ulegnie każdy, kto przydybanym zostanie w posiadaniu cudzych lub fałszywych kart legitymacyjnych lub dokumentów do podróży.

5. Każdy podróżujący winien jest zaopatrzyć się w przepisany dokument do wykazania się lub do podróży. Jeżeliby kto bez tych dokumentów przydybanym został, karanym być ma przed odesłaniem do miejsca przynależności, przez polityczną władzę bezpieczeństwa pierwszej instancyi, w której okręgu przytrzymanym został, grzywną od 5 do 50 złr., lub aresztem od 24 godzin do 8 dni.

6. Posiedzenia i ogólne zgromadzenia istniejących stowarzyszeń, jakoteż zgromadzenia w celu utworzenia stowarzyszeń, mogą się odbywać tylko za pozwoleniem c. k. władzy wojskowej.

Biorący udział w takich bez pózwolenia przedsiębranych posiedzeniach lub zebraniach, karani być mają przez c. k. sąd wojskowy karą pieniężną od 5 do 100 złr., lub aresztem od 24 godzin do 3 tygodni; ci zaś, którzy w bezprawnem zwołaniu takich posiedzeń uczestniczyli, podpadną karze od 10 do 200 złr., lub karze aresztu od 48 godzin do 2 miesięcy.

Powyższe postanowienia nabywają moc obowiązującą z dniem, w którym ogłoszone zostaną.

Lwów dnia 29 lutego 1864.

(L. S.) *Hrabia Mensdorf-Pouilly,*
Feldmarszałek-Porucznik.

Artykuł półurzędowego organu *Gen. Korespon.* o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Krakowie i Galicyi, o którym wspomnieliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, podajemy tu w całej łej osnowie, jako wyraz motywów sfery rządowej, które upowodować mają użycie tego wyjątkowego środka. Artykuł, o którym mowa, brzmi jak następuje:

„Mamy dziś wiadomość urzędową, że w królestwie Galicyi i okręgu krakowskim zaprowadzony został stan oblężenia. Wiadomość ta nikomu nie może zrobić niespodzianki. O stanie rzeczy w tym kraju koronnym wyszły na jaw w ostatnich tygodniach i miesiącach ze wszystkich stron i z najróżnorodniejszych źródeł wiadomości, które kazały się spodziewać, że rząd wkrótce zobaczy się w nieodzownej konieczności wystąpienia z energicznemi środkami przeciw coraz dalej szerzącemu się ruchowi rewolucyjnemu. Obraz, który kreślą te opisy, blednieje w obec rzeczywistości; wydając niniejsze rozporządzenie, rząd wykonywa czyn utrzymania siebie i wypełnia ciążący na nim obowiązek ochraniania życia i własności swych poddanych. Środek ten uznany będzie słusznym w niepolskich krajach koronnych monarchii i za granicą, a sama ludność polska, o ile zachowała nieuprzedzone oko i sąd, bezwątpienia pochwali go, a nawet — jesteśmy tego pewni — radośnie go powita.

Rewolucya w rosyjskiej Polsce, przeszło rok już trwająca, wywierała powoli taki wpływ na Galicyą, że zwyczajna czynność krajowych i miejscowych władz więcej nie wystarcza do poskromienia wichrzeń, które we własnym kraju poruszone zostały przez organa rewolucyjnego rządu ze szkodą publicznej spokojności i porządku wzajemnych stosunków, cielesnego bezpieczeństwa i posiadania. Obok legalnego rządu utworzył się drugi tajemny rozrastając się w organizacyą we wszystkie klasy społeczeństwa rozgałęzioną. Popełnianie gwałtów na spokojnym obywatelu udawało się przez takie utworzenie państwa w państwie tem bezpieczniej, że polski trybunał tajemny środkami najbezwzględniejszego teroryzmu umiał wymuszać posłuszeństwo dla swych rozkazów.

Doświadczenie pokazało, że zwyczajne środki nie są dostateczne do położenia końca temu rządowi terorystycznemu. Polskie dzienniki w kierunku swym naprzód wysunięte same przyznały, że możliwość wciągnienia austryacko-polskich części w rewolucyjną akcyą nie da się zaprzeczyć [1]).

[1]) Jeśli *General Korrespondenz* w tym razie opiera się na fałszu przez krakowskiego korespondenta do *Östr. Ztg* podanym, to odsyłamy ją do oświadczenia naszego zawartego w jednym z poprzednich numerów pisma naszego. *P. R. Chw.*

Nieznośnemu systematycznemu uciskowi teroryzmu rozciągającego się na osoby obojéj płci i każdego wieku, należy położyć koniec. Rząd rozwijając środki większéj surowości zarazem pokrzepi bojaźliwych, a ludność postawi w możliwości łatwiejszego uniknienia dotąd wywieranego na nią moralnego i fizycznego przymusu.

Zawikłania i ruchy, które tu i owdzie za granicą się pojawiły, i po części przybrały charakter niekoniecznie bezpieczny, wzmocnić tylko mogły rząd w jego postanowieniu.

Jeżeliby — co nie daj Boże — wybuch zbrojnego powstania wywołał konieczność militarnéj akcyi, należało fazy jego naprzód oznaczyć, raz w celu zabezpieczenia swobodnego rozwinięcia militarnego wystąpienia, powtóre w celu wyznaczenia należytych granic własnéj pomocy w takich razach łatwo górę biorącéj. Srodek rządowy ma więc zasługę jak największéj otwartości i sprawiedliwości w obec tych, przeciw którym jest wymierzony. Uorganizowana zaś rewolucya nie może się uskarżać na to, że się walczy przeciw niéj tą samą bronią, jaką ona walczy.

Do tej samej *Gen. Correspondenz* donoszą z Krakowa następujące szczegóły:

Dotąd ogłoszono u nas dwa obwieszczenia tyczące się stanu oblężenia, z których jedno nakazuje oddanie broni, drugie osobiste zgłaszanie się wszystkich w kraju bawiących cudzoziemców w celu wyrobienia sobie pozwolenia pobytu w kraju. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że pod względem wykonania obu tych rozporządzeń wydane zostały dla naczelników wszystkich władz wykonawczych osobne w szczegóły wchodzące instrukcye, z których dotknę tu tylko tych punktów, które się tyczą obchodzenia się z podanymi rosyjskimi o karty pobytu się zgłaszającymi, ponieważ według mego zdania dają najpewniejszy dowód, że rząd cesarski nawet w pośród stanu wyjątkowego nie chce spuszczać z oka względu ludzkości, którym się zawsze powodował od początku morderczej walki, poza granicami naszemi przeszło rok trwającej. Względem rosyjskich poddanych wcześnie stosujących się do rozporządzenia względem osobistego zgłaszania się, rozporządzono, że jeżli są zaopatrzeni w legalne legitymacye i wykażą konieczność pobytu w Galicyi lub w Krakowie, mogą za pozostawieniem swych legitymacyjnych papierów w odpowiednim urzędzie otrzymać karty pobytu na czas potrzebny do załatwienia swych spraw, a w razie istotnej potrzeby pozwolenie to może być nawet przedłużonem. Ale samo szukanie schronienia nie uprawnia do pobytu w Galicyi, gdyż żądane schronienie i spokojnie pobyt równie bezpiecznie, a nawet bezpieczniej znaleść i otrzymać można w innej prowincyi austryackiej. Takim, którzy niemogą dowieść potrzeby pobytu w Galicyi, zostawić neleży do woli, czy zechcą powrócić do Rosyi lub udać się za granicę lub do innej prowincyi monarchii austryackiej. Cudzoziemcy, zgłaszający się jako poddani rosyjscy, ale nie zaopatrzeni w legalne dokumenta, posiadający jednak środki utrzymania się, w razie jeśli nie zachodzą trudności przeciw ich dalszemu pobytowi w Austryi, uważani być mają jako szukający schronienia i do woli im się pozostawi wybór miejsca pobytu po za Galicyą w którejkolwiek prowincyi niemieckiej, z wyłączeniem miasta Wiednia, do którego to miejsca dostaną certyfikat na podróż. Jeśli rosyjscy poddani, którzy nieposiadają środków utrzymania się i nie mogą dowieść, że po za Galicyą w jakiem miejscu znajdą zarobek wystarczający na swe utrzymanie, jako wsparcia państwa potrzebujący wysłani mają być pod stósownym dozorem do miejsc przeznczonych dla internowanych w Morawie i Czechach.

Ci którzy nie uczynią zadość postawionym im warunkom, a zatem albo się nie zgłoszą w należytym czasie, albo później napotkani będą po za obrębem miejsca na wolny pobyt im przeznaczonego, odesłani będą bez względu na los który ich czeka, do kraju, do którego należą.

Wiedeń 1 marca. Dzienniki wiedeńskie prawie wszystkie, bo tylko *Vaterland* nieumieścił jeszcze własnego artykułu, zamieszczają dziś artykuły wstępne, zajmujące się najpierwszym faktem tj. zaprowadzonym w Galicyi stanem oblężenia.

Z uwag, które w tych artykułach znajdujemy, podamy niektóre wyjęte z *Wanderera* i *Ostdpost.*

Wanderer uważa stan oblężenia za środek sięgający daleko po za zakres polityki wewnętrznej. Zdaje mu się, że względy ogólno-europejskie przeważają tym razem nad względami wewnętrznej polityki. Widzi na to dowód w uroczystej formie manifestu, kontrasygnowanego przez wszystkich ministrów, kiedy np. zaprowadzenie prowizoryum w Węgrzech ogłoszonem było tylko listem cesarskim do nadwornego kanclerza.

Dalej robi przytoczony dziennik uwagę, że w stosunkach galicyjskich nie zaszła właściwie zmiana w najnowszym czasie w porównaniu z tém, co się dawniej działo. „Już więcej aniżeli od pół roku, powiada *Wanderer*, przedstawiały półurzędowe dzienniki w czarnem świetle stosunki galicyjskie, i od znanego oświadczenia ministra stanu upłynęło już kilka miesięcy; a zatem nie w tem, utrzymuje wspomniony dziennik, tkwi przyczyna najświeższego środka. Wskazuje on także na siłę rządu, który bez przedsiębrania nadzwyczajnych prewencyjnych środków wywrzećby mógł energiczną represyą, gdziekolwiek w państwie byłby nadwerężony publiczny spokój. Z tego wnosi więc artykuł, że rząd musiał zewnątrz odebrać wskazówki, które przedstawiają niebezpieczeństwo większem i bliższem, aniżeli dotąd było. Rzuciwszy okiem na fakt, że jedna połowa państwa znajduje się w stanie wyjątkowym, pociesza się w końcu wyrzeczonem w manifeście życzeniem, aby stan ten wyjątkowy Galicyi nie trwał długo.

Ost d. Post pisząc o tej samej sprawie, stawia się głównie na stanowisku konstytucyjnem. Dla przyjaciół konstytucyjnych stosunków i postępu rozwoju swobód, dwa razy boleśniejszemi są takie przerwy zwyczajnego stanu. Poczem rozbiera przytoczony dziennik stosunek tego nadzwyczajnego środka do konstytucyi.

— Z powodu nowego wyboru posła Schuselki półurzędowa *Wiener Abendpost* napisała także swoje uwagi w osobnym artykule. Stara się ona w nim dowieść, że postanowienie rządowe względem rozpisania nowego wyboru w miejsce pana Schuselki opierało się na prawie, dodając, że sam interesowany przedtem już był tego samego zdania. Zastosowanie ustawy nastąpiło tylko dla tego, mówi *Wiener Abendpost* ponieważ inaczej być nie mogło. Rozbiór pytania, czy nie należałoby sobie życzyć złagodzenia surowości dotyczącej ustawy, nienależy według półurzędowego dziennika, w zakres tych uwag. Zresztą nie potrzeba zapominać, powiada *Wiener Abendpost* dalej, że fundamentalna myśl w mowie będącego prawnego postanowienia tj. myśl trzymanie wdali od pośredniego lub bezpośredniego udziału w dziele ustawodawstwa osób, które przeciw istniejącej ustawie karnej w znaczny sposób wykraczają, zgadza się z zasadą spzawiedliwości i wyłącznie odpowiadała życzeniu przedstawienia wartości i znaczenia prawodawczego współudziału w najczystszem i najjaśniejszem świetle.

W końcu dodaje także półurzędowy organ, że głosy dane kandydatowi pozbawionemu prawa nowego wyboru, uważać należy za nic nieznaczące; a sejm zapewne zgodzi się na zapatrywanie się rządu.

Królestwo Polskie.

Moskiewskie Wiedomosti podają następujący opis obejścia się Rydzewskiego ze studentem Jabłońskim. Opis ten pomimo widocznej chęci zakrycia prawdy, pokazuje, iż opisy polskie tego wypadku nic nie przesadziły.

„Uważam za konieczne opisać wam z całą bezstronnością, bez wszelkich upiększeń fakt, który zapewne poda powód do mnogich kłamliwych tłómaczeń.

Dnia 12 stycznia w Warszawie na ulicy Tamka o 9ej godz. wieczór zwrócił na siebie uwagę straży policyjnych młody człowiek, który wbrew postanowieniom stanu wojennego nie miał przy sobie latarki i chodził tam i nazad po ulicy jakby wyzywając tem policyę. Jeden z strażników zatrzymał go i zapytał: „A kędy ty chodzisz?“ — „Ulicą“ odparł młodzieniec. — „Gdzie mieszkasz?“ „Na ulicy“, była powtórna jego odpowiedź. — Jeden policyant pomógł strażnikowi zaaresztować nieposłusznego i odprowadzić go do 10 cyrkułu. Pokazało się, że zaaresztowany był uczniem 2go gimnazyum, Henryk Jabłoński. Komisarz cyrkułowy, major Rydzewski, zaczął z nim śledztwo, ale on począł być grubianem w obec komisarza. Major Rydzewski, widząc w nim żaka zuchwałego rozkazał za naruszenie postanowień stanu wojennego i zuchwałość w obec niego i strażnika, ukarać go dziesięcioma rózgami i puścić na wolność. Dziesięć rózg dopuszczają w niektórych przypadkach jako karę za grubiaństwo i zapieranie się przy śledztwie, mające dotąd w Królestwie moc obowiązującą statuta pruskie. Skarga studenta doszła przez władzę szkolną do namiestnika, który jak zawsze powodując się surową sprawiedliwością, rozkazał wytoczyć z tego powodu formalne śledztwo. Deputatem do tego śledztwa wyznaczony został ze strony wydziału oświecenia (przez wicedyrektora Przystańskiego) wizytator szkół radca państwa Papłoński.

„W śledztwie pokazało się, że Jabłoński widocznie urągał się policyi, szedł bez latarki, przechodząc trzykroć koło straży, w odpowiedziach swoich drwił ze strażnika; a kiedy go zawezwano, aby szedł do cyrkułu, to szydził ze strażnika i policyanta. Jakkolwiek powiedział przy śledztwie, że miał latarkę zapaloną, a na pytanie strażnika gdzie mieszka, odparł: „Na tej ulicy“; twierdzenie to jednak nie zasługuje na wiarę, gdyż w takim razie po coby szydził z komisarza? Zresztą i w wyrazach „na tej ulicy“ nic niemasz takiego, coby dozwoliło zuchwałości w obec żołnierzy, ale słowa „tej“ oni wcale nie słyszeli. — Komisarz nie wypierał się, że kazał wychłostać malca, i rozgadawszy się dodał, że gdyby poważył

Ksiądz Adryan Pikarski i jego Dziennik wyprawy przeciw Rąkocemu 1657 roku, przez Bernarda Kalickiego.

Rządy Władysława księcia opolskiego na Rusi przez Izydora Szaraniewicza.

Spomnienie o Karolu Balińskim.

Zaprzaniec boży, ustęp z jego poematu: „Męczeństo Zbawiciela.“

Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego w Galicyi z lat dwóch, mianowicie 1860 i 1861 r. przez Karola Estrejchera.

Sprawozdanie z czynności Zakładu, czytane na posiedzeniu publicznem dnia 12 października 1863 roku, przez Maurycego hr. Dieduszyckiego, kuratora zastępcę.

Przemówienie Augusta Bielowskiego, dyrektora-zastępcy, na temże posiedzeniu.

Spis darów uczynionych dla Zakładu, oraz i dawców tychże w ciągu 1853 i 1854 r.

— Nakładem zakładu narodowego imienia Ossolińskich, drukuje się: *Opis Wołynia* serya druga przez Tadeusza Jerzego Steckiego. Autor zamierzył podać historyczno-statystyczno-archeologiczny opis dwunastu powiatów wołyńskich, na wzór wydanych dawniej opisów powiatu Wasylkowskiego na Ukrainie przez Rulikowskiego, i powiatu Borysowskiego na Litwie przez Eustachego Tyszkiewicza. W tym celu zwiedził dokładnie miejscowość, którą zamierzył opisać, zbierał legendy, podania, napisy nagrobkowe, przeglądał archiwa miejscowe, przypatrywał się obyczajom i zwyczajom ludu. W pierwszym tomie umieścił pogląd ogólny na Wołyń pod względem jeografii, statystyki, stanu oświaty itp. W tomie drugim, o którym mowa, stanowiącym drugą seryę całego dzieła, znajduje się obszerny opis powiatu Krzemienieckiego.

Autor chcąc uczynić powiadanie swoje przystępniejszem, przyjął formę opisu podróży, starając się takowy urozmaicić przytoczeniem piosnek, legend, a nawet anegdot historycznych. Wydanie dokonane staraniem Zakładu nar. im. Ossolińskich jest rękojmią, że pod względem dat historycznych i statystycznych odpowie wymaganiom ścisłej krytyki. Dochód z dzieła przeznaczył autor, po strąceniu kosztów druku, w połowie na cele dobroczynne, w połowie na powtórne odbicie tomu pierwszego, którego pierwsze wydanie już jest wyczerpane.

Ludwik Nabielak nadesłał z Paryża do umieszczenia w bibliotece zakładu nar. im. Ossolińskich obszerną i ważną pracę historyczną: *żywot Klemensa Branickiego.* Ważna ta rozprawa obejmie przeszło trzynaście arkuszy ścisłego druku. Autor miał sobie dozwolony wstęp do bibliotek i archiwów rządowych w Paryżu, i ztamtąd to czerpał nieznane dotąd materyały do tej pracy, która już z powodu autentycznych, pierwotnych źródeł, na których jest osnowaną, wielką posiada wartość naukową.

Tenże autor przygotował do druku i również przysłał do zakładu nar. im. Ossolińskich celem ogłoszenia drugie dzieło treści historycznej. Są to nieznane dotąd *Listy Piotra Desnoyers*, jak wiadomo, sekretarza dwóch królowych polskich, najprzód Maryi Ludwiki a następnie Kazimiry. Dawniej wyszedł w oryginale francuzkim, przełożony w znacznej części na język polski w wydanem przez Edwarda hr. Raczyńskiego „Portfolio Maryi Ludwiki“ zbiór listów Desnoyersa obejmujący okres wojny szwedzkiej od r. 1656 do 1660. Nabielakowi powiodło się wynaleźć w wyżwspomnionych archiwach drugi rękopis listów Desnoyersa z znacznie późniejszego okresu, gdy tenże był już sekretarzem Maryi Kazimiry. Te listy z późniejszego okresu przygotował do druku p. Nabielak w przekładzie polskim, zaopatrzywszy je uwagami krytycznemi, tudzież obszernym wstępem zawierającym pogląd dziejowy na całą epokę ówczesną.

Pojawiło się także parę broszur. Z tych treści politycznej: *Austrya a Polska przez Maryana Chylińskiego.* Część pierwsza, *Przeszłość.* Autor dowodzi z faktów zaczerpniętych w przeszłości dziejowej, że warunkiem przyszłej potęgi Austryi jest odbudowanie potężnej Polski. Druga broszura ma tytuł: *Reforma stroju Polek z uwzględnieniem okoliczności teraźniejszych* we Lwowie nakładem A, Mieczkowskiego 1864. Treścią jej jest nagana krynolin z zachętą do noszenia stroju więcej poważnego, prostego i narodowego. Dochód z sprzedaży obu broszur przeznaczony na fundusz zaopatrzenia rannych.

Albin Korytyński wydaje *muzykę do pieśni Janusza.* Zebrał on dawniejsze rozrzucone melodye i ułożył na fortepian, do niektórych zaś sam muzykę dorobił i wydaje z dołączeniem tekstu. W drukującym się obecnie zbiorze znajduje się dwanaście następujących pieśni: Sygnał na trąbkę, Przy odgłosie bębnów, Białe orlę, Polskie zapusty, Obóz moskiewski pod Kownem, Krakusy, Pieśń ułanów po zwycięztwie pod Wawrem, Matuszewicz w Trokach, Stary ułan pod Brodnicą, Śpiew z mogiły, Emir Tadż Ul-Fechr, Hetman złotobrody. Na to wydanie uczynione za przyzwoleniem autora pieśni ogłosił p. Korytyński przedpłatę.

Nakładem Karola Wilda wyszła chromolitografowana pięciu kolorami mapa dawnej Polski Jana Topolnickiego. Są na niej oznaczone, oprócz granic z roku 1772, także granice Polski z dawniejszych epok dziejowych, oprócz tego oznaczone są na niej dawne drogi handlowe i szlaki tatarskie. Ułożona z najlepszych źródeł według Zanoniego, Lelewela i Wrotnowskiego, jest ona najlepszą z dotychczasowych podręcznych map Polski; wielkie bowiem mapy jak Chrzanowskiego, Wrotnowskiego częścią dla wielkiego rozmiaru, częścią dla wysokiej ceny do podręcznego powszechnego użytku służyć nie mogą.

Poznań. Ostatni zeszyt *Przeglądu Poznańskiego,* zawiera następujące artykuły:

Litwa i Żmujdź — Słów kilka o mitologii litewskiej — Rzut oka na literaturę litewsko-żmujdzką — O stowarzyszeniu Płangiańskim Kontubernią zwanem — Sylwester Walenowicz.

Błogosławiona Jolenta, księżna i patronka Wielkopolski.

Listy z Inflant polskich.

W wiadamościach bieżących, ocenione są dwie publikacye: Kalendarz dla rodzin katolickich na r. 1864 (krakowski) i Pielgrzymka do Ziemi świętej, odbyta w r. 1863 przez Feliksa Borunia, spisana przez Walerego Wielogłowskiego.

W zeszycie tym na szczególniejszą uwagę zasługują listy z polskich Inflant opisujące w sposób prosty i rzetelny cały tok nieszczęść, przez jakie prowincya ta przeszła w roku upłynionym. Jest to obraz przedstawiający wytępienie najszlachetniejszego i najucywilizowańszego żywiołu, obraz któremu co do okropności drugiego szukać w historyi świata. Siła rozbestwionej ciemnoty użyta za narzędzie dokonała zniszczenia, i horda półpogańskich Łotyszów i gorszych od nich rozkołów znieważywszy świątynie i potargawszy węzły utrzymające społeczność, została się bez naturalnych swoich opiekunów, od których mogła się czegoś więcej w dniach swobody spodziewać, niż od drapieżnej rzeszy czynowników.

się być mu zuchwałym nietylko student, ale i profesor, to i tego kazałby wychłostać. Papłoński zażądał, aby słowa te wniesiono do protokółu.

„Sprawa ta była szczegółowo przedstawiona Bergowi. Nie cierpiąc bynajmniejszej samowoli, wynurzył namiestnik srodze nieukontentowanie swoje wyższym władzom policyjnym i rozkazał natychmiast usunąć majora Rydzewskiego od obowiązku i posłać na miejsce dawniejszej służby (na Pragę). Działo się to d. 24 stycznia.

„Tymczasem Papłoński w piśmie, podanem na ręce dyrektora komisyi oświecenia d. 23 stycznia, gorąco wystąpił w sprawie studenta i wywodził, że Jabłoński miał latarkę zapaloną, ale niższa policya tego nie widziała; że wymówił słowo „tej“, ale go sołdaci nie słyszeli; a nakoniec, że Jabłoński zgoła niczem nie zawinił, gdyby bowiem był szedł bez latarki, to żołnierz nie za trzecim ale już za pierwszym razem byłby go przytrzymał, i żadnym sposobem przypuścić nie można, aby ktobądź, nie mając latarki, naumyślnie spacerował poprzed żołnierzy, również jak trudno przypuścić, aby kto bezbronny, sam jeden, narażał się najgrawaniem z dwóch zbrojnych żołnierzy.“

— Gdyby *Ostsee Ztg* (szczecińska) nie była znaną ze swojego polakożerstwa, możnaby jej doniesienie następujące poczytać tylko za brak wszelkiej znąjomości historyi politycznej i kościelnej. Powiada ona bowiem, że mnóstwo niegdyś prawosławnych chrześcian w gubernii grodzieńskiej, „którzy w ostatnich czasach pod łagodnym rządem Cesarza Aleksandra II przeszli na łono kościoła rzymsko-katolickiego,“ podali adres do Murawiewa, oświadczając, że „uwiedzeni chytremi podszeptami księży rzymsko katolickich, zaprzali się wiary ojców swoich, ale teraz, poznawszy zdradzieckie knowania księży rzymsko-katolickich, wracają do niej i pragną w niej żyć i umierać. Podobne adresa spodziewane są od innych prawosławnych chrześcian, którzy przeszli do kościoła rzymsko katolickiego.“

Na to krótka odpowiedź, że w Grodzieńskiem nigdy nie panowała syzma, a nawet mała tylko liczba unitów mieszkała tam pośród ludności rzymsko-katolickiej. Za Mikołaja nawracono tę ostatnią przemocą do syzmy, a gdy ucisk zwolniał neofici wracali do wiary ojców swoich. Dziś znów ich przymuszają do powrotu na syzmę, a kodeks karny moskiewski służy tu Murawiewowi za „legalny“ środek, gdy, jak wiadomo, ciężkie naznaczone są kary na tych, coby wiary syzmatyckiej odstąpili.

— Piszą do *Gazety Narodowej* z Kamieńca podolskiego 22 lutego: Uwięzionymi zostali za sprawy polityczne w powiecie uszyckim 10 stycznia:

Jakób Skibicki z Hlibowa, Ludwik Bączkowski z Krzywczyka, Michał Rybak z Michałówki, Filip Kulczycki, Józef Matkowski z Derewiku, Karol Tyszyński z Dunajowiec, Józef Ozięborowski z Dunajowiec, Wilhelm Matkowski z Dunajowiec, Jakób Konopka z Dunajowiec, Mikołaj Wodziński z Gorczycznej, Jan Golc z Pilip Porosiatkowskich, Hanicki z Porosiatkowa, Marceli Holecki z Osłamowa, Tadeusz Zieleniewski z Hlibowa, Kozieradzki z Hlibowa, Adam Witosławski z Krzywczyka.

— Piszą z Torunia 27go lutego do *Dziennika Poznańskiego*:

Od wybuchu powstania wiele rodzin z Królestwa Polskiego zamieszkało w naszem mieście. Zachowywały się one spokojnie, a pod względem politycznym przynajmniej żadnego nie mogły dać rządowi powodu do nieukontentowania. Naraz w skutek rozporządzenia regencyi kwidzyńskiej rozkazano 15 rodzinom opuścić nasze miasto i udać się w okolice odleglejsze granicy. Niewiadomo, jaka jest przyczyna nadzwyczajnej surowości, której w roku 1831 niepraktykowano. Dra Czaplę, który tu przed rokiem odsługiwał jednoroczną służbę wojskową, a w lipcu r. z. osiedlił się jako lekarz w Chełmnie, gdzie wkrótce liczną cieszył się praktyką, ściągniono jako rezerwistę do wojska do marynarki. W tych dniach odjeżdża do Szczecina. Kupcy przybywający z Włocławka opowiadają, że tam wydano nowe rozporządzenie paszportowe dla całego włocławskiego okręgu wojennego. Kto z Prus za kartą legitymacyjną przybywa do Aleksandrowa, aby tam załatwić interesa, może oddalać się z dworca tylko w towarzystwie żołnierza. Kto za paszportem pruskim przebywa w Aleksandrowie granicę koleją żelazną w zamiarze udania się n. p. do Nieszawy, musi jechać pierwej do Włocławka, tam w biurze ks. Wittengensteina dać paszport do wizowania, zkąd dopiero udać mu się wolno do właściwego celu podróży. W okręgu wojennym włocławskim nie wolno wyjeżdżać właścicielom ziemskim bez paszportu, w którym dzień, cel i droga oznaczone być muszą.

— Do *Gazety Wrocławskiej* piszą, iż ludność Warszawy obchodziła rocznicę 27go lutego, to jest pierwszych rosyjskich strzałów do bezbronnego ludu, udającgo się licznie do kościołów.

— *Dziennik Powszechny* z 1go marca umieszcza rozstawionemi głoskami następnący opis ostatnich wypadków wojennych w Sandomierskiem. Znane są naszym czytelnikom szczegóły o ataku na Opatów, porównywając je więc z niniejszym opisem, będą mogli przekonać się o ile wypada dać wiary opowiadaniu dziennika rosyjskiego. Z całej tej relacyi jedna tylko okoliczność zdaje się być prawdziwą, to jest ujęcie a następnie stracenie Topora, który gdzieś przypadkowo, jak się zdaje, bo nie wśród walki, na drugi dzień ataku na Opatów, to jest 22go lutego dostał się do niewoli. Topór miał być bardzo uzdolnionym oficerem sztabu. Tak pisze *Dziennik Powszechny*:

„Otrzymano urzędowe doniesienie, że dnia 9go (21) lutego, banda buntowników licząca 1,300 ludzi, pod ogólnem dowództwem Kurowskiego i Topora, o godzinie 3-ej i pół po południu ukazała się pod Opatowem. Wojska zajmujące Opatów na dane hasło szybko się uszykowały i zajęły wyznaczone miejsca.

W odległości 1-ej i pół wiorsty od miasta, buntownicy podzielili się na oddziały, w zamiarze otoczenia go i atakowania ze wszystkich stron. O godzinie 4-tej po południu zaczęły iść do ataku i spotkane zostały najstraszliwszym ogniem karabinowym; oddziały przystępujące blisko, natychmiast były odpierane bagnetem.

Tymczasem nastąpił zmrok i kilku buntowników pragnąc rozerwać uwagę wojsk, zdołało prześliznąć się pomiędzy domami i zapalić część miasta zamieszkałą przez żydów. Dla ugaszenia rozszerzającego się pożaru, były natychmiast wysłane oddziały wojsk, których działaniom energicznym miasto zawdzięcza ocalenie. Pomimo tego, że podpalono w różnych miejscach, spaliło się tylko 29 domów mieszkalnych, łaźnia żydowska i 5 stodół.

Straty ze strony buntowników dokładnie nie są znane, ponieważ w czasie potyczki, odsyłali na podwodach swych zabitych i ranionych; z niezabranych pozostało 60 zabitych i 20 ranionych. Według doniesień wójtów gmin, w różnych wsiach na drodze w ucieczce, buntownicy pozostawili zabitych i ranionych do 150 ludzi. Ujęto do niewoli 15.

Straty ze strony wojsk są: 1 oficer raniony, 2 kontuzyonowanych; niższych stopni zabito 12, raniono 39.

Dnia 11go (23go) lutego przybył do Opatowa z swym oddziałem kielecki wojenny naczelnik, jenerał - major Czengiery, z jeńcami zabranemi przez niego z bandy, która cofnęła się z pod Opatowa. Ujęty dnia 10go (22go) buntownik Jankowski, który według znalezionych przy nim dowodów przezywał się Toporem, za zdradę, okrucieństwa i napad na Opatów, ukarany został następnego dnia śmiercią przez powieszenie. Wyrok został wykonany na rynku w Opatowie. Przed samem wykonaniem wyroku, Topór, który pierwotnie podał się za Jankowskiego, wyjawił prawdziwe swe nazwisko — Zwierzbowski.

Dania.

Blue book zamieszcza następującą depeszę ministra spraw zagranicznych do swych ajentów dyplomatycznych, datowaną z Kopenhagi w d. 12 lutego, w której usprawiedliwia tenże opuszczenie Danewirku.

Wiadomo już JW. Panu, że armia opuściła Danewirke z rozkazem zajęcia drugiej linii obronnej pod Dyppel.

Powody, które wskazały ten ruch odwrotny, są czysto strategicznego charakteru. Nadzwyczajna ostrość pory, długie straże nocne, nadmiar znużenia wojska wraz z liczebną przewagą nieprzyjaciela, uczyniły niepodobnym dłuższy pobyt w Danewirke. Gdyby armia przyjęła bitwę w tym stanie rzeczy, lękaćby się można całkowitego jej zniesienia.

Obecnie wojska nasze zajęły stanowisko zagrażające z flanku nieprzyjacielowi i oparłszy się o morze, posiadają wszelkie korzyści, jakie przedstawia jeograficzny kształt kraju. Dyppel jest w istocie jedynym punktem strategicznym, który nam dozwala, ograniczonym na własne siły, przeciągnąć wojnę, do której jak się zdaje, winniśmy się przygotować. Przed zajęciem Szlezwiku mogliśmy byli zawrzeć pokój z Niemcami. Od tego wypadku, rząd nie ma wyboru. Musi on prowadzić dalej wojnę, dopóki Szlezwik nie będzie przywrócony do dawnego stanu rzeczy i dopóki księstwo nie wróci pod berło króla. Wtedy tylko będziemy mogli odnowić nasze usiłowania, aby zakończyć drogą układów spór z Niemcami.

Mam zaszczyt itd.

(podp.) *Quaade.*

Tekst urzędowego zawiadomienia o blokadzie wschodniego brzegu księstwa, brzmi następnie:

Minister marynarki zawiadamia niniejszem, że od 25go b. m. wszystkie porty i wszystkie ujścia brzegu wschodniego księstw Szlezwiku i Holsztynu będą blokowane, z wyjątkiem jednak Neustadu, wysp Als i Aroe, równie jak innych placów podległych władzy króla.

Blokada będzie zawieszana kolejnie dla każdego placu, jak tylko wróci tenże pod władzę króla, o czem natychmiast zawiadamianą będzie publiczność.

Ministeryum marynarki w Kopenhadze 18go lutego 1864.

(podp.) *Zutken.*

Pomiędzy dokumentami świeżo ogłoszonemi w sprawie duńskiej, jedną z ważniejszych jest depesza z d. 18 października, w której p. M. Grey udziela hr. Russellowi uwagi p. Drouyn de Lhuys nad pewnemi propozycyami angielskiego ministra spraw zagranicznych. Depesza ta mówi:

„Komunikacya, jaką uczyniłem dziś p. Drouyn de Lhuys, dotyczy, rzekł, kroku formalnego, w którym z swej strony nie może on upatrywać żadnego widoku korzyści.

„Ofiarowanie przysługi (bons offices) byłoby uważane, jak mniema, za bezużyteczne.

„Drugi sposób działania doradzany przez W. Eks. to jest: „przypomnieć Austryi, Prusom i Związkowi niemieckiemu, że wszelkie akta z ich strony dążące do osłabienia całości i niepodległości Danii, byłyby niezgodne z traktatem z 8 maja 1852 r.“ byłby w wielkiej części podobnym do postępowania Anglii i Francyi w sprawie polskiej. Minister bynajmniej nie jest skłonnym i wyznał otwarcie, że w tym duchu mówić będzie z Cesarzem — postawić Francyę odnośnie do Niemiec w tem samem położeniu, w jakiem się znajdowała odnośnie do Rosyi.

„Noty przesłane Rosyi przez trzy mocarstwa otrzymały odpowiedź, która literalnie nic nie znaczy i stanowisko, w jakiem postanowione są trzy mocarstwa, nie celuje powagą; gdyby Anglia i Francya miały przesłać Austryi, Prusom i Związkowi niemieckiemu wezwanie zaproponowane, powinnyby być gotowemi iść dalej i przyjąć sposób działania odpowiedniejszy godności obu wielkich mocarstw, niż ten, jaki zachowują obecnie w sprawie polskiej.

„Francya, rzekł p. Drouyn de Lhuys, bynajmniej nieobojętna na utrzymanie całości i niepodległości Danii, nie przez lekceważenie odrzuca rady W. Eks. Przedstawiła ona już mocarstwom niemieckim, że jeżeli najdą Holsztyn, w celu uczynienia rewolucyi w Szlezwiku, lub gdyby poszły dalej i naszły sam Szlezwik, targnęłyby się na prawa monarchy niepodległego i poruszyłyby wielką kwestyę dotyczącą równowagi mocarstw europejskich, na którą Francya nie mogłaby pozostać obojętną.

„Minister francuzki jest więc zdania, że wszystko, co W. Eks. radzi obecnie, uczynionem zostało, chyba gdyby chciano iść dalej i przesłać notę identyczną lub noty równoczesne podobnej osnowy.

„P. Drouyn de Lhuys największy ma wstręt przeciw takiemu sposobowi działania z powodów wyżej wykazanych. Pragnie on zachować zupełną swobodę działania w tej sprawie, i byleby rząd JCMości nie był gotowym iść, jeżeli tego potrzeba, nie do prostego przesłania noty i otrzymania odpowiedzi wybieżnej, pewnym jest, że Cesarz nie zezwoli na przyjęcie rady W. Eks.“

W d. 25 września hr. Russell napisał następnie do hr. Wachlmeister.

„Rząd Jej K. Mości uważa niepodległość i całość Danii za rzecz największej wagi.

„Rząd Jej K. Mości gotów byłby ofiarować swe przysługi dwom stronom, bliskim obecnie porwania się do broni. Rząd Jej K. Mości gotów byłby uczynić to w porozumieniu z Francyą lub sam. Lecz postępowanie, jakie Jej K. Mość mogłaby być zaproszoną obrać w tej sprawie, gdyby przysługi rządu Jej K. Mości były bezowocnemi, winno być przedmiotem przyszłego zbadania i dalszych postanowień.

„Rząd Jej K. Mości nie jest przygotowanym powiedzieć, że Dania ma zupełną słuszność, lub że Niemcy nie mają powodów użalania się na stan ludności niemieckiej w Szlezwiku, lecz mniema, że trudności powinny być przedmiotem układów czy to przez konferencyę lub inaczej, i nie powinnyby doprowadzić do wojny. Rząd Jej K. Mości gotów będzie przypomnieć Austryi i Prusom zobowiązania traktatowe szanowania całości i niepodległości Danii.“

Książe Gorczaków pod tą samą datą wyraża podobne uczucia i dodaje:

„Jeżeli gabinet londyński uważa za stosowne z swej strony zapewnić rząd duński co do rezultatów w razie wojny, reprezentant jego w Kopenhadze znajdzie najszczersze poparcie ze strony barona Nicolai.“

Ostatni z ogłoszonych dokumentów jest depesza lorda Russella do posła Jej K. Mości w Frankfurcie:

„Jeżeli reprezentanci księstw Holsztynu i Lauenburga mają mieć *veto* względem aktów parlamentu i rządu duńskiego, jasną jest rzeczą, że środki najpotrzebniejsze do obrony Danii przeciw obcemu nieprzyjacielowi mogą być wstrzymane, że cała akcya monarchii duńskiej może być sparaliżowaną, i że całość i niepodległość Danii mogą być na seryo narażone.

„Jej K. Mość obowiązaną jest traktatem londyńskim z d. 8 maja, szanować całość i niepodległość Danii. Cesarz austryacki i król Pruski przyjęli to samo zobowiązanie. Jej K. Mość nie mogłaby obojętnie patrzyć na zajęcie wojskowe Holsztynu, któreby ustać dopiero miało pod warunkami dotyczącemi konstytucyi całej monarchii duńskiej.

„Rząd Jej K. Mości nie mógłby uznać tego zajęcia za słuszne wykonanie władzy Związku, lub przypuścić, że mówiąc właściwie, nie możnaby go nazwać wykonaniem związkowem.

„Rząd Jej K. Mości nie mógłby być obojętnym na doniosłość wpływu takiego aktu na Danię i interesa europejskie. Rząd Jej K. Mości wzywa więc Bundestag, aby się dojrzale zastanowił i poddał kwestyę sporu pomiędzy Niemcami i Danią pod pośrednictwo innych mocarstw nieinteresowanych w sporze, lecz głęboko interesowanych w utrzymaniu pokoju europejskiego i niepodległości Danii.“

— Korespondent kopenhagski przesyła do *Presse* adres do króla podany przez obie Izby Rady państwa. W Izbie pierwszej (landsthing) adres ten przyjęto jednogłośnie bez rozpraw, w drugiej Izbie (volksthing) 64 głosami przeciw 4.

Adres ten malujący usposobienie tamtejszych sfer wpływ i znaczenie mających, a mianowicie usposobienie ich w obec proponowanej przez Anglią konferencyi, w całej osnowie brzmi jak następuje:

Najmiłościwszy królu! W głębokim smutku duńskiego ludu z powodu nagłej śmierci Twojego świętej pamięci poprzednika było to pociechą i uspokojeniem dla nas, gdyśmy widzieli, że W. kr. Mość tem w ślady świętej pamięci króla wstępujesz, iż naprzeciw przedstawień i wymagań zagranicy co do zniesienia konstytucyi z dnia 18go listopada r. z., strzegłeś naszej wolności i samodzielności. Wybuch wojny zniweczył jednak nadzieję spokojnego rozwoju naszych stosunków. Gdy Związek niemiecki z tytułu ekzekucyi księstwa niemieckie Waszej kr. Mości Holsztyn i Lanenburg obsadził wojskami związkowemi i gdy pod zasłoną tychże pozwolił rozwinąć się buntowi na korzyść nieuprawnionego pretendenta, posłały mocarstwa niemieckie swoje wojska po za granicę państwa duńskiego, aby jak utrzymują wziąść w zastaw duński kraj Szlezwik, który w roku 1721 znowu wcielony i przytem koronie duńskiej zagwarantowany został i nad którym ani Niemcom ani ich mocarstwom nigdy prawo opieki nie przysługiwało. Po dwóch zaszczytnych walkach cofnęło się nasze waleczne wojsko przed przemocą i opuściło naszą tysiącletnią nadgraniczną strażnicę; dziś zajmuje to wojsko tylko mniejszą część Szlezwiku. Nieprzyjaciel rozszedł się po kraju i pozwolił, by obce bandy i buntowniczy poddani wielu z wiernych W. kr. Mości urzędników wypędzili i porządek prawny obalili a nawet w ostatnich dniach przybyła wiadomość, iż nieprzyjaciel wtargnął do prowincyi Jutlandyi.

Najmiłościwszy Królu! W obec tak groźnych stosunków czuje wierne W. K. Mości zgromadzenie, Volksthing, potrzebę wyrazić wszystko otwarcie i bez ogródki swemu królowi w imieniu narodu, który je wybrał. Wojna przeciw przemocy będzie wymagać wielkich i ciężkich ofiar, lecz prowadzoną ona będzie przecież w nadziei pomyślnego końca, bo między królem a ludem panuje zaufanie. W tej pełnej nieszczęść godzinie musimy w tem szukać pociechy, iż sprawa narodu jest tożsamo sprawą króla, iż W. K. Mość nanaszej wolności i samodzielności wiernie bronić będziesz, i nie pozwolisz, by na przyszłość ktoś rościł sobie prawo rozszerzenia opieki w granicach Danii, lub aby związek między domem królewskim a Szlezwikiem osłabionym został. Po stanowczem oświadczeniu rządu W. K. Mości, może naród na to liczyć, że wszystkie siły kraju rozwinięte będą w celu dalszego prowadzenia walki, jakoteż, że W. K. Mość starać się będziesz przedstawić to Europie, że nasze życie narodowe i nasze postanowienie własnowolne nigdy poświęconemi być nie mogą. W. K. Mość możesz na to liczyć, że błogosławieństwo wolności wzmocniło miłość narodu do ojczyzny i zarazem pobudziło ochoczość do popierania każdej ofiary za prawo i honor Danii. Gdy więc wzajemne zaufanie w ten sposób króla i lud łączy, mogą obie strony radośnie i śmiało spoglądać na koleje obecnej wojny. Chwała królowi! Chwała naszemu walecznemu wojsku! Chwała naszej ukochanej ojczyźnie!

Anglia.

Czytamy w *Daily News* następujący artykuł, który z powodu nieudania się konferencyj, zarzuca Anglii głębokie poniżenie:

Jakkolwiek ważną jest dla nas rzeczą szanować prawa sąsiadów naszych, ważniejszą jednak jest jeszcze dowieść że się sami szanujemy. Nie można rzec atoli, że rząd to dziś czyni. Mocarstwa niemieckie w chwili kiedy błagamy je o kilka słów w sprawie duńskiej, żartują sobie z nas.

Wątpić można aby wielkie mocarstwo było kiedy jawniej wyszydzone jak W. Brytania przez odpowiedź Prus na zapytanie nasze względem najścia Jutlandyi, jakiej nam udzielił lord Palmerston na posiedzeniu czwartkowem.

Koldinga, rzekł rząd pruski, zajętą została przez siłę wojskową nietylko bez rozkazu, lecz wbrew wyraźnym instrukcyom, i dowódzca miejscowy otrzyma naganę.

Lecz dodaje, ponieważ zajęcie miasta jest uważane jako potrzebne dla Niemiec, zostanie utrzymanem. Nie jest to, przyznać trzeba, odpowiedź bezczelna jakiegoś urzędnika nieznanego i podrzędnego, lecz pochodzi ona od samego rządu pruskiego, od ministrów nawet, którzy dadzą instrukcye reprezentantowi Prus na kongresie, jeżeli się kiedy zbierze.

Łatwość z jaką rząd nasz stawia się w położeniu budzenia nadziei, których spełnienia się zrzeka, jest zadziwiającą. Rozczarowany, odepchnięty, wyszydzony, oszukany dziś, okazuje się jutro zadowolonym i uradowanym, gotów zawsze popadać w tę samą dolę, z takim samym zapałem, iż zdaje się jakby było coś wzmacniającego w obeldze.

Jeżeli Izba niższa dopełni swego obowiązku, żądać będzie wyjaśnienia z jakiego tytułu rząd zamierza zaprosić autorów najścia na Danią do konferowania z nią względem politycznej organizacyi tajnego kraju. Nie więcej mamy prawa stawiać warunki pod jakiemi Szlezwik żyć będzie z Danią, jak Austrya oznaczać stosunki polityczne pomiędzy Anglią i Irlandyą.

Gdyby w jednej z obu Izb parlamentu, u władzy lub w opozycyi był mąż stanu z sercem Canninga, niespotkałby nas ten hańbiący stopień poniżenia. Dziwna rzecz że lord Russell, który przemawiał tak często z taką wymową przeciw interwencyi w sprawach wewnętrznych kraju obcego, czyni teraz w tym samym duchu propozycye mocarstwom, których nieusprawiedliwione działanie było nieszczęściem przez ostatnich lat szeŝnaście.

Niepodobna aby Duńczycy — jakby to niepodobnem było dla jakiego bądź ludu — cierpieli tę nieustanną interwencyę obcą i lepiejby było dla nich zaszczytnie upaść w obronie niepodległości swego kraju, lecz być trzymanemi w nieustannej uległości przez obce protokoły. W każdym razie porzućmy zamiar pozbawiania ich swobody urządzenia spraw własnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2go marca. Wczoraj i dzisiaj Dyrekcya policyi obleganą była przez tych wszystkich, którym jako nie tutejszym nakazano legitymować się z dowodów. Nie zdaje się, aby te dwa dni były wystarczyły do załatwienia wszystkich zgłaszających się, zwłaszcza, że przeglądanie podań, dokumentów, zaciąganie w księgi podług klasyfikacyi, dużo wymagało czasu. Kilku urzędników w kilku biurach na dole było nieprzerwanie przez oba dni zajętych temi czynnościami. Klasyfikacya, o ile słyszeliśmy, jest ta, że jednym wydają na żądanie ich karty wyjazdu za granicę Austryi, innym pozwalają, jeśli się wykażą funduszami, przebywać w innych okolicach monarchii austryackiéj, w prowincyach tylko niemieckich, z wyjątkiem samego Wiednia, a innych mają internować jak dotychczas internowano. Nikt nie jest zniewolonym wracać do Królestwa Polskiego, jeśli tego sam nie żąda. Wydalanie tam nastąpiłoby w myśl dotyczącego obwieszczenia, dopiero po niezameldowaniu się dobrowolnem.

— Wyrokami c. k. Sądu karnego w Krakowie uznani za winnych zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66go k. k. przez udział w powstaniu skazanymi zostali jak następuje: p. Józef Nowakowski czeladnik piekarski na 3 tygodnie więzienia, p. August Le Blonde z Lyonu na 1 miesiąc, pp. Aleksander Balusz właściciel realności w Chrzanowie i p. Jan Ruliński wysłużony żołnierz na 2 miesiące więzienia. Skazani przyjęli bez zastrzeżenia ogłoszone im wyroki, atoli c. k. prokuratorya zastrzegła sobie możność zgłoszenia rekursów przeciw takowym.

— Dnia 1go marca oziębiło się powietrze pod wpływem wiatru najczęściej od północy powiewającego, najwyższa temperatura dosięgła tylko + 0°,2, najniższa — 1°,2, barometr poszedł w górę o godzinie 2giéj po południu stał na 328,‴14, o godzinie 10téj wieczór na 329,‴21, o godzinie 6téj rano 2go marca na 329,‴36, cały dzień pochmurny, po południu mokwa, dołem powietrze zamglone, rano 2go podobnież o godzinie 6téj stan termometru — 0°,8 R.

— Jutro we czwartek dnia 3go marca, Ś. Kunegundy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiej Kassy Oszczędności

z dniem 29 lutego 1864.

	zł.	k.	d	zł.	k.	d
Stan czynny:						
Gotowizna	39,913	21	-			
Papiery publiczne:						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	411	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	380,500	—	-			
c) sprzedajne po kursie	345,101	23				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	322,167	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	110,575	—				
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie złr. 1,794,034 kr. 32; b) miejskie „ 785,252 „ 57	2.579,286	89	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				10,229	57	
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,350,544	93				
w b. m. włożyło 687 stron. 61,867 2 - ; w b. m. wypłacono 572 stronom 91,573 56 -						
Przewyżka zwróceń	29,706	54		3.320,838	39	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				58,168	49	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia	483	78				
Ogóły	3.778,438	51		3.389,236	45	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3.389,236	45				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	389,202	6	-			

Lwów dnia 29 lutego 1864.

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kassy Oszczędności.

Laskowski. *Krawczykiewicz.*

Kraków 2 marca. Bardzo mało zwieziono zboża na granicę Królestwa Polskiego, a to głównie z powodu bardzo popsutych dróg w Królestwie. Dla tego sprzedaż rzeczywiście zwiezionego zboża, jakoteż kupowanego na umowy późniejsze bardzo była drobną i nieznaczącą. Nikt nie chciał na bliskie dostawy brać na siebie odpowiedzialności, a znów nabywcy zboża nie mogli zawierać umów o dostawy późniejsze, gdyż muszą się stósować w cenach do chwilowej potrzeby, a płacąc dziś drożej, niżby może później płacić im wypadło, nie są w możności rachować na odbyt do Austryi i Węgier, dokąd głównie skierowaną jest sprzedaż. Spekulanci tutejsi nie dowierzają teraźniejszej podwyżce cen; zwykłe miejsce sprzedaży tutejszych zapasów, to jest Prusy notują niżej. Ceny teraźniejsze są ze względu na Prusy o 75 centów za drogie na korcu. Na targu krakowskim wczoraj nie było ani kupców ani sprzedaży, a w ogóle ruch był znacznie mniejszy we wszystkich gatunkach aniżeli na poprzednim targu, a o ile było co do sprzedania, to ceny zniżyły się o 30 do 40 centów. Żyto nawet niżej spadło, a sprzedawane po 4·55 do 4·60; przednie zaś 4·78 do 4·80 za 162 f. Pszenica czerwona o 10 do 20 c. niżej cen notowanych odchodziła. Inne artykuły nominalne tylko miały ceny.

Ostatnie Wiadomości.

Drezno 1 marca. Izba deputowanych uchwaliła dzisiaj budżet wydatków związkowych, wielokrotnie chwaląc postępowanie rządu; zarazem powstaniem z krzeseł wyraziła zadowolenie swoje z postępowania komisarzy związkowych i jenerała naczelnie dowodzącego w Holsztynie.

Hamburg 1 marca. *(Pr.)* Hołd złożony w Kiel księciu Fryderykowi przez deputacyę szlezwicką stał się powodem, że dowódzca wojsk pruskich zawezwał księcia do zmiany miejsca pobytu, inaczej bowiem interwencya mocarstw niemieckich przeciw Danii mogłaby być mylnie tłumaczoną.

Rendsburg 1 marca. Pełnomocnik francuski wojskowy przybył z Berlina do głównej kwatery.

Londyn 1 marca. W Izbie niższej oświadczył Layard: Poseł duński dał słowo honoru, że zbudowany w Clyde okręt pancerny, nie wypłynie w ciągu teraźniejszej wojny. *London-Gazette* ogłasza obwieszczenie blokady duńskiej. Począwszy od 25go lutego blokowane są wszystkie porty w księstwach wyjąwszy te, które faktycznie zostają pod władzą duńską. Do dnia 1go kwietnia statki państw neutralnych mogą wypłynąć z portów blokowanych.

Dzienniki dziś wieczór otrzymane odznaczają się szczególną jałowością, bo nietylko zbywa na szerokim świecie na ważnych wypadkach, ale nawet nie znać wcale cichego stąpania dziejów, co niekiedy wśród największego wypoczynku zasłyszeć się daje. Sprawa duńska ani dyplomatycznie ani militarnie nie czyni postępów; polemika nawet ogranicza się do rzeczy tak błahych, że nie zasługuje, by na nią zwrócić uwagę. Misya jenerała Manteuffla w Wiedniu nie jest dotąd odgadniona w całej swej rozciągłości. Jeżeliby z *Nordd. allg. Ztg* wnosić należało, to byłaby ona uwieńczona powodzeniem, a miałaby wojenne znaczenie. Lecz dziennik p. Bismarka zwykł się chełpić nad miarę. Do tego rodzaju oznak miłości własnej zaliczyć należy ostatni tego dziennika artykuł wstępny o stanie oblężenia w Galicyi. Tu p. Bismark postawiony jest w porównaniu z politykami wiedeńskimi jako mędrzec, który od razu ocenił całą przyszłość, i — zawarł konwencyę 8 lutego. Zapewne *Gen. Cor.* odpowie ministeryalnemu dziennikowi pruskiemu, bo mimo przyjaźni Prus z Austryą, jaką ten ostatni poczytuje za dowód tryumfu polityki swojego rządu, nie zapomina on stawiać tej polityki za wzór do naśladowania dla Wiednia.

Dzisiaj miało nastąpić otwarcie sejmów krajowych w wielu krajach koronnych Austryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 2 marca wieczór. *Wanderer* wieczorny zamieszcza telegram z Paryża z dnia dzisiejszego, który mówi: Wczoraj wysłano ztąd do Cherbourga rozkaz, aby dywizya okrętów pancernych pod admirałem Pénaud gotową była do zrobienia wycieczki na morze Baltyckie.

Wiedeń 2go marca wieczór. Misya jenerała Manteuffla pomimo doniesionej urzędownie zgodności między Wiedniem a Berlinem, napotyka jeszcze trudności. Jenerał Manteuffel, który wczoraj miał był odjechać, otrzymał rozkaz przedłużenia jeszcze pobytu swego w Wiedniu. Doniesienie o nakazie danym flocie pancernej francuskiej, aby pod dowództwem admirała Pénaud wypłynęła na morze baltyckie, sprawiła tu wrażenie. Czternaście sejmów krajowych, zostało dziś otwartych. Podczas otwarcia nic nie zaszło ważnego. Członkom Rady oświecenia wydano dziś dekreta; pierwsze posiedzenie tej rady nastąpi dnia 5go marca.

Szlezwik 2 marca. Wczoraj Duńczycy spalili dwory przed łańcuchem forpoczt swoich. Dzisiaj odbywa się silny rekonesans pod okopy dyppelskie.

Paryż 2 marca. *Monitor* donosi, że listy z Meksyku potwierdzają wiadomość o poddaniu się miasta Campeche i zgubie Juareza. W Campeche mieściły się ostatnie źródla i zasoby Juareza.

Korfu 1 marca. Łódź działowa austryacka „Velebich“ zabrała duński statek kupiecki kawą ładowny i zostawiła takowy w Cefalonii.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 2 Marca	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107½	106
„ nowe obrącz „ „ „	112⅞	111
Listy zast. polsk. z kup. za 100 złp.	94⅓	93⅓
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	398	394
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	169½	167½
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179½	177½
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84¼	83¾
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118¾	117¾
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 73	5 63
„ holenderski ważny . . „	5 72	5 62
Napoleondor . . . . „	9 55	9 40
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 80	9 65
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73 25	72 50
„ „ „ stare „ „	77 —	76 25
„ Obligacye indem. „ „	73⅛ —	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	1 96½	1 94½

Wiedeń 2 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	70
5% Pożyczka narodowa . . .	79	65
Akcye banku narodowego wied.	773	—
„ banku kredytowego . .	178	60
Losy 5% z r. 1860	91	55
Srebro	118	25
Londyn 10 funt szterl. . . .	118	90
Dukat pojedynczy	5	71

Wiedeń 1 Marca		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 90	66 80
5% Pożyczka narodowa	79 30	79 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 70	86 50
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 40	91 30
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 —	130 50
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	86 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 —	31 50
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	772 —	771 —
„ zakładu kredytowego . .	178 30	178 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1758	1757
„ „ rządowéj	194 —	193 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	132 —	131 —
„ „ Pardubickiéj . . .	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	196 —	195 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 25	100 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 35	100 85
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 50	89 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 25	119 —
Paryż 100 franków	7	46 80	46 50

Waluty:		
Cesarskie korony	16 90	16 60
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 73	5 72
„ „ obrączkowe . .	5 73	5 72
Złoto al marco.	—	5 70
Napoleondory	9 57	9 55
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	119 —	118 50
„ kupony	119 —	118 50
Talary związkowe.	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 78½

Lwów 29 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 68	5 62
„ austryacki	5 69	5 64
Półimperyał rosyjski	9 79	9 66
Rubel rosyjski	1 87	1 85
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 07	72 41
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 72	76 15
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 67	71 18
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 62	79 8
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 —	195 —

Warszawa 29 Lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	82 59½
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 1½	—
kupon . . . „	—	1 65⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	13 98⅚	13 94⅚
kupon	—	— 11⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	66 25
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 50	82 75

Wrocław 1 Marca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅛	83⅜
Polskie bilety bankowe	85 1/12	—
„ Listy zastawne	79½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 29 Lutego.		
Renta 3%	66	35

Londyn 29 Lutego.		
Konsole	91¼	⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 20 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 9. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 9. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 10 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 Marca.

HOTEL SASKI. Ludwik hr. Dębicki, Władysław Dąbski z żoną z Wojnicza. Gustaw Dąbski, Adolf Jordan ob. z Tarnowskiego. Jan Kochanowski ob. z żoną, Mieczysław Rogaliński ob., Marcin Jarocki ob. z Padyszady. Edward Sutterland z Londynu. H. Springer i Prozzi kupcy z Hotzenplatzu. Romuald ks. Gedroyć, Bronisław Kozamski z Warszawy. Franciszek Klar ob. z Ołomuńca. B. Krauthofer z W. Ks Poznańskiego.

Wyjechali: Ludwik hr. Dębicki, Jan Kochanowski, Zofia Pfundheler, Otton Hanzel, Adolf Ratzki, Hipolit Reklewski, Antoni Lubowiecki, Szczerbiński, Władysław Dobrzyński, A. Oborski. A. Uznański, Józef Życiński, Stanisław Kierski.

HOTEL POD RÓŻĄ. Feliks hr. Romer właśc dóbr z Inwałdu. Jan Mikułowski wł. dóbr z Kobylan. Jan Kępiński wł. dóbr ze Szczurowy. Sylwester Pytka, Julian Marynowicz ces. k kapit. z Prądnika czerwonego.

Obwieszczenie.

(Nr. 147). — (246-3)

Ces. król. Sąd powiatowy w Dębicy podaje do wiadomości, że pomiędzy innemi papierami wartość mającemi skradzione zostały restauratorom w Dębicy dnia 21 Lutego 1864 roku dwa Losy loteryjne księcia Salma do Nr. 59,841 i 59,842 po 40 złr. m. k., a zatem ostrzega się przed nabyciem takowych, i uprasza o przytrzymanie sprzedającego.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Dębica dnia 23 Lutego 1864 r.

(Nadesłane).

Podziękowanie.

Jeżeli sprawy doczesne, niemające wpływu na pomyślność ludzką, zbierają niekiedy wawrzyny sławy, tem bardziej czynności uzacniające godność człowieka, sięgające wyższych celów, zasługują na sprawiedliwe uznanie. Dziś, kiedy świat z dzikością się oswaja, kiedy, zgubnemu materyalizmowi paląc kadzidła, obojętnieje na sprawę religijną; krzątanie się staranne około ozdoby świątyń Pańskich rzadkiem jest zjawiskiem. — Dziś, kiedy bezbożny Renan zniżył Chrystusa do rzędu pospolitych ludzi, prawowierny Polak ***Antoni Kownacki,*** posiadacz dóbr Czernicy, w obwodzie Złoczowskim położonych, tknięty do żywego zniewagą Bogaczłowieka, w Podkamieniu, kościele Dominikańskim, własnym kosztem wyrestaurował ołtarz Zbawiciela Pana. Pięćset reńskich wyłożył dla przyozdobienia krzyża, tego znamienia krwawego, w którem znękana a nieszczęśliwa Polska całą swą nadzieję pokłada. Jakie sprawia wrażenie na umysle pobożnych pielgrzymów to godło zbawienia gustownie przyozdobione, jakiemi słowy przemawia do zbolałej duszy, nie potrzeba dowodzić. Słusznie więc należy się wdzięczność wspaniałomyślnemu Dawcy, który szlachetnym swym czynem rozbudził zwątpiałą otuchę i wzniecił światełko błogie wśród ciemnicy gasnącéj ufności. W krzyżu bowiem zwycięstwo — w krzyżu swoboda przyszłości naszéj. Przeto w imieniu pobożnych pielgrzymów, w imieniu całego Zakonu kaznodziejskiego, składamy wielmożnemu Panu *Antoniemu Kownackiemu* najczulsze podziękowanie, prosząc oraz gorącemi modły Pana najwyższego, by wszelkim jego dobrym zamysłom pobłogosławić raczył.

Podkamień dnia 4 Stycznia 1864.

X. Dalmacy Ufryjewicz, Przeor klasztoru.
X. Sadok Barącz, S. T. D Z. K.

Podpisany zgubił na dniu 27 z. m. książeczkę z notatkami fabrycznemi i wydatków pieniężnych, w której znajdował się paszport gubernialny na dniu 26 czy 28 wydany. Łaskawy znalazca zechce oddać takowy do fabryki p. *L. Zieleniewskiego* w Krakowie, gdzie stósowną otrzyma nagrodę. (331-1-2)

Nadleśniczy egzaminowany,

zarazem w jeometryi a szczególnie w mierzeniu pól i lasów teoretycznie i praktycznie wykształcony, znajdzie natychmiast umieszczenie w dobrach Rozwadowskich JO. *Jerzego Romana księcia Lubomirskiego,* w obwodzie Rzeszowskim.

O bliższą wiadomość zgłosić się do Administracyi tychże dóbr do Rozwadowa, ostatnia poczta Rozwadów. (292-1-5)

TEATR POLSKI W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Czwartek dnia 3 Marca
pierwszy występ
WERONIKI BENDOWEJ.

BOJOMIR i WANDA
czyli
Zamek na Czorsztynie.
Opera w 2 aktach.

Rozpocznie:
Odludki i Poeta.
Komedya w 1 akcie, przez hr. Aleksan. Fredrę.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*